

/ GAZETA / NIECH PRAWO ZAWSZE PRAWO ZNACZY

POLICYJNA

www.gazeta.policja.pl

nr 3 (15), ISSN 2719-8324

MARZEC
03
2022

UCZYMY SIĘ
OD STRAŻAKÓW

s. 16

TAM, GDZIE
NIE WJEDZIE NIKT

s. 26

NAGRODA
ROCZNA

s. 46

REALITY

PO POLSKU s. 4

tv

FUNDACJA POMOCY WDOWOM I SIEROTOM PO POLEGŁYCH POLICJANTACH

tel.: 47 72-121-20; 47 72-148-21

e-mail: fpwisppp@policja.gov.pl



PRZEKAZANIE 1% NIC NIE KOSZTUJE

FUNDACJA pomaga od 1997 r.

konto: PKO BP VI O/Warszawa 74 1020 1068 0000 1802 0059 9167

KRS 0000101309

SPIS TREŚCI

- POLECAMY DWA
DOKUMENTALNE SERIALE**
4 Bez fikcji o Policji
- LOTNICTWO POLICJI**
9 Prestiżowe wyróżnienie
- MEDYCYNĄ W POLICJI**
10 Indywidualny pakiet medyczny policjanta



Redaktor naczelny
insp. dr MARIUSZ CIARKA

Cykl wydawniczy rządzi się swoimi prawami. Kiedy skompletowaliśmy materiały do tego numeru „Gazety Policyjnej”, wybuchła wojna na Ukrainie, tuż za naszą wschodnią granicą. Nie mieliśmy już czasu i możliwości w kilka dni stworzyć na nowo cały numer gazety. Tak to już jest z miesięcznikami – nie należy szukać w nich newsów.

Jednak nasi reporterzy natychmiast ruszyli w teren i zbierają materiały w całej Polsce. Setki tysięcy uciekających przed wojną obywateli Ukrainy szuka schronienia w naszym kraju. Trzeba im nie tylko pomóc w znalezieniu się w tej trudnej sytuacji, ale także zapewnić bezpieczeństwo. Mimo ogromnego, empatycznego zrywu całego polskiego społeczeństwa, które pomaga uchodźcom z Ukrainy, jak tylko potrafi, nadal zdarzają się tacy, którzy chcą na tej tragicznej sytuacji zbić własny interes – złodzieje, oszuści różnej maści, naciągacze. Tu pojawia się główna rola Policji – uniemożliwić im te plany, zatrzymać i nie dopuścić do cudzej krzywdy na naszym terytorium. I na tym skupiają się działania wszystkich członków naszej formacji. Na pewno napiszemy o nich więcej już w następnym numerze.

W oczekiwaniu na kolejne wydanie warto jednak zapoznać się z tym, co przygotowaliśmy w marcu. Podaliśmy analizie nowe seriele dokumentalne o pracy polskich stróżów prawa, sprawdziliśmy też, jak niezastąpionym narzędziem jest w XXI wieku koń policyjny. Spis treści jest obok, nie ma sensu go powtarzać. Do zobaczenia za miesiąc!

Spokojnej służby!

**DOSKONALENIE
ZAWODOWE
– RATOWNICTWO**
16 Uczymy się od strażaków PSP

TYLKO SŁUŻBA
20 Użycie paralizatora
– potencjalne ryzyko

23 KRAJ

**PAMIĘCI
ANDRZEJA STRUJA**
24 Doniosły medal

PATROLE KONNE NA GRANICY
26 Tam, gdzie nie wjedzie nikt

TYLKO SŁUŻBA
32 Uratowali
34 Ucieszył się, słysząc „Policja!”

HISTORIA
38 Policyjne kalendarium

POLICYJNY PITAWAL
40 Bo mnie nie kochała

DOBRA KSIĄŻKA
44 O pisaniu, „Masie” i przestępczości
z Arturem Górskim
rozmawia Izabela Pajdała

PRAWO
46 Prawo do nagrody rocznej, cz. 2

**CENTRUM USŁUG
LOGISTYCZNYCH**
48 Poszukajmy wiosny w górach

KRAJ
50 ZUS z Policją w Małopolsce

Okladka: Piotr Grawender

QR kod
do podcastu „Gazety Policyjnej”, w którym
członkowie redakcji opowiadają
o kulisach powstawania tego numeru



CZY MOŻNA POKAZAĆ POLICJĘ TAKĄ,
JAKA JEST NAPRAWDĘ,
I POLICJANTÓW, JAKIMI SĄ?
NA PEWNO MOŻNA SPRÓBOWAĆ.



BEZ FIKCJI O POLICJI



Dwie stacje telewizyjne, każda na swój sposób, właśnie to robią. Na kanale TVP 3 Regiony już jest emitowany serial „Projekt Policja”, a Telewizja WP w drugiej połowie marca wystartuje z serialem „Policjanci z sąsiedztwa”. Obie produkcje mają charakter dokumentalny.

PROJEKT POLICJA

Twórcy serialu w każdym 23-minutowym odcinku przedstawiają funkcjonariuszy służących w różnych pionach. Pokazują nie tylko, na czym polega służba w Policji, ale także to, jakimi ludźmi są policjanci.

– Dla większości naszych bohaterów Policja to ich własny projekt na życie. Dlatego przygotowując kolejne odcinki, nie wymyślamy scen i nie piszemy tekstów, tylko obserwujemy, co robią policjanci i jak o tym mówią. Nic nie trzeba ubarwiać. To jest wystarczająco ciekawe – mówi reżyser i scenarzysta Anna Majka z Social Media Polska Grupa Filmowa. – Pokazujemy profesjonalizm policjantów i pasję, z którą podchodzą do swojej pracy.

„Projekt Policja” to serial skierowany przede wszystkim do widza, który chce wiedzieć więcej o tej formacji. Przedstawia pracę funkcjonariuszy, ale nie ujawnia tajemnic.

– Każdemu policjantowi zawsze zadaję pytanie: za co kocha pracę w Policji, a za co jej nie lubi – mówi Anna Majka. – Prawie każdy odpowiada, że nie lubi jej za dyspozycyjność, ale przyjmując się do służby, wiedział, co z tym się wiąże. A za co lubi? Zazwyczaj to zależy od wydziału i pasji, którą realizują podczas służby. Przewodnicy psów, jeźdźcy, pirotechnicy, a nawet ci z oddziałów prewencji – każdy powie coś innego. Byliśmy na zabezpieczeniu meczu. Tam jest akcja, tam coś się dzieje i to im





odpowiada. W każdym odcinku staramy się pokazywać także kobiety służące w Policji. Są, i świetnie sobie radzą.

POLICJANCI Z SĄSIEDZTWA

W innej konwencji jest serial dokumentalny „Policjanci z sąsiedztwa”, którego edycja w Telewizji WP rozpocznie się w drugiej połowie marca. Jego bohaterami jest sześć patroli z mniejszych miejscowości. W tym serialu poznajemy nie tylko kulisy pracy funkcyja-



riuszy, ale także ich życia prywatnego. Ekipa telewizyjna towarzyszy im niemal całą dobę, a kamery nigdy nie śpią. Dzięki temu przebieg interwencji jest rejestrowany od momentu przyjęcia aż do jej zakończenia. W jednym z odcinków widzowie zobaczą m.in. st. asp. Sławomira Załomskiego z Komendy Powiatowej Policji w Oleśnicy, który nie zważając na własne bezpieczeństwo, ratuje kobietę, która weszła na dach kamienicy, by odebrać sobie życie.

Takie ujęcia, jakie udało się zdobyć ekipie Constantin Entertainment Polska, dzięki założonym funkcjonariuszom kamerom nasobnym, praktycznie się nie zdarzają.

„Zobaczycie prawdziwe oblicze policjantów. Wielkie sprawy małych miast. Poznać ludzi, którzy pod policyjną blachą skrywają ogromne serca. Charaktery i charakterki. Zobaczycie, co dzieje się w radiowozie, kiedy nikt nie patrzy i kiedy patrzą wszyscy. Przekonacie się, że policjanci to tacy sami ludzie jak wy. Przed wami pierwszy polski serial dokumentalny o policjantach z małych miejscowości. Wszystko, co zobaczycie, wydarzyło się naprawdę” – słyszymy w czołówce serialu.

– W „Policjantach z sąsiedztwa” zobaczymy funkcjonariuszy mierzących się z drobnymi problemami podczas kontroli, rozwiązujących lokalne spory czy biorących udział w niebezpiecznych pościgach. Oni dobrze znają swoje miasteczka, a mieszkańcy znają także ich. Byliśmy w Oleśnicy, Sieradzu, Turku, Nowym Tomyślu, Jeleniej Górze i Oświęcimiu – mówi producentka Ewa Szabuniewicz z Constantin Entertainment Polska Sp. z o.o. – Zapowiada się bardzo ciekawych 11 odcinków, a mamy nadzieję, że po pierwszym sezonie będą kolejne.

W każdym z odcinków pokazywane są trzy patrole. Każdy z nich ma kilka interwencji, między którymi jest czas na... rozmowę czy posiłek. Nie ma jednak w tym nudy, gdyż nastrój potrafi się zmienić się w ciągu jednej sekundy, gdy policjanci otrzymują wezwanie na interwencję.



Prestiżowe WYRÓŻNIENIE

Cumulusy to ogólnopolski plebiscyt lotniczy, organizowany, by uskrzydlać, wspierać i promować sportowców lotniczych, dodawać wiary i nadziei marzycielom, angażować kibiców i pasjonatów lotnictwa, a także integrować całe środowisko lotnicze w Polsce. W 2021 r. rywalizacja sportowa w wielu powietrznych dyscyplinach po raz kolejny pokazała, że polscy lotnicy często stawali na podium, zdobywając najcenniejsze trofea i medale. Na terenie kraju odbywały się też pokazy lotnicze oraz zawody rangi mistrzostw świata czy pucharu świata, takie jak 64. Puchar Gordona Bennetta.

Ogólnopolski plebiscyt lotniczy wyłonił zwycięzców Cumulusów 2021. Już po raz siódmy kapituła wybrała najlepszych lotniczych sportowców, pilotów, grupy pokazowe i fotografów lotniczych, a wśród statuetek specjalnych znalazło się miejsce dla lotnictwa Policji.

Dla lotnictwa policyjnego rok 2021 był pełen wyzwań i akcji ratujących ludzkie życie i zdrowie. Kapituła Cumulusów 2021 zwróciła uwagę na zaangażowanie policyjnych lotników i postanowiła przyznać Cumulusa Specjalnego dla lotnictwa Policji z okazji jubileuszu 90-lecia oraz za nieustanną służbę, pilnowanie porządku publicznego i dbanie o bezpieczeństwo, a także za realizację lotów pod hasłem „Akcja Serce”.

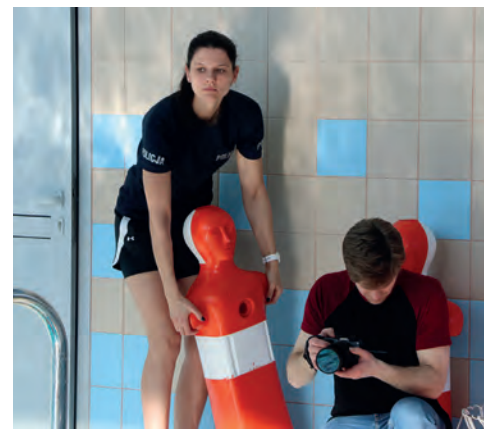
26 lutego br. odbyła się uroczysta gala Cumulusy 2021, podczas której spotkali się najlepsi lotniczy sportowcy, piloci i fotografowie. Tegoroczny plebiscyt odbył się pod hasłem „Lotnictwo to Wolność”, wyrażającym również przekaz solidarności z Ukrainą. Na gali statuetkę i dyplom w imieniu całego lotnictwa polskiej Policji odebrali mł. insp. pil. Marcin Gwizdowski, szef Szkolenia Lotniczego Lotnictwa Policji ZLP GSP KGP i kom. pil. Adrian Stefanowski, starszy pilot Wydziału Operacji Lotniczych ZLP GSP KGP. Piloci są bohaterami #JestAkcja z policyjnym Black Hawkem. Dzięki technologii VR 360 każdy może poczuć się jak policyjny pilot, zobaczyć świat z wysokości kilkuset metrów i poznać wnętrze policyjnego śmigłowca.

Jednak ważniejszym osiągnięciem lotnictwa Policji są loty w ramach „Akcji Serce”. Policyjne załogi już dziewięć razy transportowały najcenniejszy ładunek – serce do przeszczepu. Od pobrania do wszczepienia pobranego serca są zaledwie cztery godziny, a liczy się każda minuta. Wykorzystanie statków powietrznych do transportu organu pozwala na znaczne skrócenie tego czasu, natomiast policyjni lotnicy są doskonale przygotowani do szybkich akcji. Precyzja i szybkość działania są także wymagane przy akcjach ratowniczych w górach, dlatego policyjne lotnictwo wspiera również ratowników TOPR-u w akcjach ratunkowych, zawsze gdy taka pomoc jest potrzebna.

Ponadto jednym z wyjątkowych zadań policyjnego lotnictwa z 2021 r. był udział w akcji gaszenia pożarów w Turcji, która była pierwszą, wspólnie ze strażakami, tego typu misją poza granicami kraju. Przyznanie Cumulusa Specjalnego lotnictwu Policji jest nie tylko prestiżowym wyróżnieniem, lecz także docenieniem służby pilotów i całego personelu lotniczego polskiej Policji przez środowisko lotnicze.

Złotego Cumulusa otrzymała ppor. Ewa Wesołowska, instruktor i skoczek spadochronowy z Ośrodka Szkolenia Wysokościowo-Ratowniczego i Spadochronowego WP, za osiągnięcia sportowe. W trakcie plebiscytu lotniczego Cumulusy 2021 zrodziła się inicjatywa licytacji lotu balonem. Fundusze zasilą Fundację Mam Marzenie.

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI



→ Jestem niezmiernie dumny z efektów pracy ekipy realizującej serial – dodaje Michał Brożonowicz, dyrektor zarządzający Constantin Entertainment. – Wielkie słowa podziękowania kieruję do wszystkich funkcjonariuszy, którzy nam zaufali i wzięli udział w programie. Wierzę, że po emisji pierwszych odcinków znajdzie się jeszcze więcej chętnych do udziału w kolejnym sezonie. Takiego serialu jeszcze w polskiej telewizji nie było.

Tu najważniejsi są bohaterowie, którzy mówią coś od siebie, a nie posługują się formułkami zaczerpniętymi z przepisów. Interwencje są przedstawiane przez pryzmat policjantów, a nie jako zbiór wydarzeń. Pojawiają się prywatne sceny i rozmowy z najbliższymi, choćby telefon do dziecka, któremu tata tłumaczy, że dziś nie wróci wieczorem do domu i nie pobawi się z nim, tak jak obiecał, bo musi zostać dłużej w pracy...

– Najmocniejsza nagrana przez nas interwencja to ta z dachu w Oleśnicy, gdy Sławek ratował życie kobiety, ale na mnie jeszcze większe wrażenie zrobił jego partner w patrolu – Dawid, który, gdy już było po wszystkim, ze wzruszenia i ogromu ciężkiej sytuacji, odwrócił się od kamery i odchodząc w siną dal, tylko rzucił, że: „Sławek jest niemożliwy”. Mamy to nagrane i widzowie też ten moment zobaczą. Warto! Tak samo jak zakończenie interwencji Żanety i Andrzeja w Sieradzu. Pojechaliśmy z nimi na działki, gdzie trzeba było stwierdzić zgon. Oboje urzekli nas swoim szacunkiem do rodziny osoby zmarłej i samego zmarłego. Na końcu tej interwencji Żaneta powiedziała bardzo ważne słowa, które podkreślają również rolę służby: – Musimy jechać dalej, bo na naszą pomoc czekają żywi.

Słowa te pasują zresztą do obu tych seriali. Zarówno „Projekt Policja”, jak i „Policjanci z sąsiedztwa” są solą tej służby. Choć podane w odmienny sposób.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI



NAJLEPSZA PROMOCJA SŁUŻBY

**Dyrektor Biura
Komunikacji Społecznej KGP
insp. Mariusz Ciarka:**

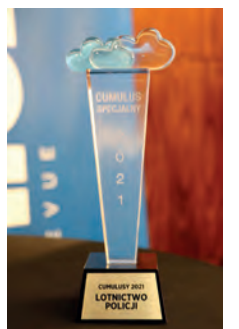
Te realizacje telewizyjnych seriali dokumentalnych o Policji są dla nas bezkosztowe. Nasz wkład to sumienna służba funkcjonariuszy w obecności kamer. Myślę, że obie produkcje przedstawiają nie tylko codzienną prawdziwą pracę policjantów, ale także ich troski i życie prywatne. Pokazanie ludzkiego oblicza policjantów pozytywnie wpływa na postrzeganie naszej służby – jako tej przyjaznej, która rzeczywiście pomaga i chroni innych obywateli. Mam także nadzieję, że seriale te zachęcą do wstąpienia w nasze szeregi młodych ludzi, którzy teraz zastanawiają się nad wyborem życiowej drogi. Wspomniane produkcje to nie jest koniec. Już ruszyły nagrania realizowane dla TVP – program „Policja.pl”, w którym będzie można zobaczyć, jak policjanci służą na co dzień. W planach są również inne seriale dokumentalne. Codzienna, prawdziwa służba naszych policjantek i policjantów to najlepsza promocja Policji.

zdj. Andrzej Chyliński, Piotr Grawender



**– Jako przedstawiciele
lotnictwa Policji
dziękujemy
za wyróżnienie
i za docenienie
naszej służby**

– mówił
mł. insp. pil. Marcin Gwizdowski



INDYWIDUALNY PAKIET MEDYCZNY POLICJANTA



Pierwsze indywidualne pakiety medyczne

Źródło: <https://www.worthpoint.com/worthopedia/vietnam-s-m2-jungle-first-aid-kit-154705333>

Zestaw był mocowany do oporządzenia za pomocą zaczepów ślizgowych

Źródło: https://olive-drab.com/od_medical_ifak_postww2_ifak.php



Zestaw żołnierzy Wojska Polskiego po II wojnie światowej

Źródło: https://olive-drab.com/od_medical_ifak_postww2_ifak.php

Policjanci mają świadomość, że ratownictwo jest niezbędnym elementem ich codziennej służby¹. Aby skutecznie udzielać pomocy, funkcjonariusz powinien posiadać indywidualny pakiet medyczny (IFAK – Individual First Aid Kit). W tym artykule podpowiemy, jak wyposażać i skonfigurować pakiet medyczny, aby dostosować go do zagrożeń związanych ze służbą i w sytuacji krytycznej zwiększyć szanse na przeżycie.

HISTORIA

Pierwsze indywidualne pakiety medyczne (IFAK) wprowadzono w wyposażenie wojska Stanów Zjednoczonych w 1967 r. Otrzymali je żołnierze marines oraz sanitariusze. Pakiety medyczne zastąpiły pochodzące z czasów II wojny światowej apteczki Jungle First Aid Kit (JFAK). Nowe przenośne apteczki wykonano z nylonu, były zamykane na dwa zatrzaski. Wewnątrz mieściło się plastikowe pudełko, które zawierało bandaż z opatrunkiem na oko, opatrunek indywidualny, tabletki do odkażania wody w szklanej fiolce, płyn antyseptyczny, talk do stóp, balsam do ust, chustę trójkątną oraz plastry.

Szczelne pudełko chroniło wyposażenie przed wilgocią i uszkodzeniami mechanicznymi. Zestaw był przystosowany do potrzeb żołnierzy realizujących misję poza granicami

państwa. IFAK mocowano do oporządzenia za pomocą zaczepów ślizgowych, zazwyczaj noszono go z tyłu na pasie – pomiędzy manierkami². W Polsce w indywidualne pakiety medyczne wyposażano żołnierzy Wojska Polskiego po II wojnie światowej. W skład zestawu wchodził pakiet przeciwcemniczy (IPP), tabletki do odkażania wody Pantocid i opatrunek osobisty.

Jeden z pierwszych indywidualnych pakietów medycznych w polskiej Policji wprowadzono w 2007 r. Wyposażono w nie wydziały antyterrorystyczne oraz wydziały realizacyjne Centralnego Biura Śledczego. Zgodnie z zarządzeniem nr 550 KGP zestaw osobisty zawierał³:

Tab. Zestaw nr 26f – zestaw osobisty

LP.	NAZWA – RODZAJ SPRZĘTU	ILOŚĆ
1.	Opatrunek osobisty wodoszczelny	1 sztuka
2.	Rękawiczki winylowe (lateksowe)	2 pary
3.	Maska do prowadzenia sztucznego oddychania z filtrem węglowym	1 sztuka
4.	Chusteczki do dezynfekcji typu LEKO	2 sztuki

Źródło: Załącznik do zarządzenia nr 550 Komendanta Głównego Policji z 11 czerwca 2007 r.

INDYWIDUALNE PAKIETY MEDYCZNE W WYPOSAŻENIU POLICJI

W 2019 r. Komendant Główny Policji zarządził wprowadzenie w wyposażenie policjantów indywidualnych zestawów medycznych. Policjanci służby prewencyjnej i kryminalnej korzystają z pakietu, w skład którego wchodzi: opatrunek indywidualny wodoszczelny typu W – duży oraz rękawiczki nitrylowe (5 par). Funkcjonariusze pododdziału kontrterrorystycznego Policji oraz komórki realizacyjne Centralnego Biura Śledczego Policji posiadają w wyposażeniu indywidualny pakiet medyczny, w skład którego wchodzi: opatrunek indywidualny Olaes, opatrunek indywidualny typu izraelskiego, staza taktyczna CAT (2 szt.), opatrunek hemostatyczny (2 szt.), gaza rolowana, rękawiczki nitrylowe (5 par), nożyczki ratownicze, opatrunek wentylowy, opatrunek okluzyjny, rurka nosowo-gardłowa, koc ratunkowy i bandaż podtrzymujący⁴.

Na górze – pakiet medyczny SPKP, na dole – policjantów kryminalnych i prewencji



INDYWIDUALNY PAKIET MEDYCZNY

CO WARTO MIEĆ?



Opaska uciskowa



Opatrunek hemostatyczny



Opatrunek indywidualny

Charakter służby policjantów wydziału kryminalnego oraz wydziału prewencji sprawia, że są oni narażeni zarówno na rany postrzałowe, jak i rany cięte, klute, otarcia czy drobne zranienia. Mając powyższe na uwadze, należy podkreślić, że indywidualny pakiet medyczny funkcjonariuszy służących na ulicy powinien być przystosowany przede wszystkim do tamowania masywnych krwotoków. Sam opatrunek indywidualny w wielu przypadkach może okazać się niewystarczający. Odpowiednie wyposażenie powinno umożliwić eliminację stanów zagrożenia życia i zdrowia. W dalszej części artykułu scharakteryzujemy najważniejszy sprzęt, który powinien się znaleźć we współczesnym skutecznym indywidualnym pakiecie medycznym.

BEZPIECZEŃSTWO

RĘKAWICZKI NITRYLOWE – policjant udzielający pierwszej pomocy jest narażony na zakażenie w wyniku kontaktu z krwią lub innym potencjalnie zakaźnym materiałem (krwią, płynem mózgowo-rdzeniowym, płynem maziowym, płynem owodniowym, płynem z osierdza, płynem z opłucnej, innym płynem z widoczną gołym okiem domieszką krwi⁵). Obowiązkiem jest więc używanie rękawiczek, aby minimalizować ryzyko ekspozycji. Należy pamiętać o ochronie samych poszkodowanych, czyli zmianie rękawiczek przed udzielaniem pomocy kolejnej osobie.

TAMOWANIE KRWOTOKÓW

OPASKA UCISKOWA – środkiem przeznaczonym do tamowania masywnych krwotoków z kończyn jest opaska uciskowa. Wybierając opaskę, powinniśmy zwrócić uwagę na to, by była oryginalna oraz miała rekomendację komitetu CoTCCC (Tactical Combat Casualty Care – przyp. red.). Tylko wtedy mamy pewność, że nasz sprzęt nie zawiedzie. Najpopularniejszymi opaskami z rekomendacją CoTCCC są:

- CAT gen. 7 (Combat Application Tourniquet),
- SOFTT-W gen. 4 (Special Operation Forces Tactical Tourniquet – Wide),
- SAM XT.

Nierozłącznym dodatkiem do opaski uciskowej powinien być marker (mazak) umożliwiający zapisanie godziny jej założenia.

OPATRUNEK HEMOSTATYCZNY – do tamowania masywnych krwotoków w miejscach przejściowych (pachwin, dołków pachowych, szyi) stosuje się opatrunki hemostatyczne zawierające substancje hamujące krwawienie (przez wytworzenie skrzepu) lub gazy wypełniające rolowane (Tactical Compressed Gauze) powodujące ucisk na przerwane naczynie. Opatrunki hemostatyczne oraz gazy wypełniające rolowane są pakowane próżniowo, co znacznie zmniejsza ich wymiary.

OPATRUNEK INDYWIDUALNY – do tamowania krwotoku możemy również użyć opatrunku indywidualnego (charakterystykę i możliwości zastosowania opatrunków indywidualnych można znaleźć w artykule *Nowoczesne opatrunki indywidualne* w „Gazecie Policyjnej” 2022, nr 1, s. 4). W wyposażeniu funkcjonariuszy Policji możemy znaleźć takie opatrunki, jak:

- opatrunek indywidualny wodoszczelny typu W – duży,
- opatrunek izraelski (Israeli emergency bandage FCP-01),
- opatrunek Olaes Modular (Olaes Modular Bandage 4”).

RANY KLATKI PIERSIOWEJ

OPATRUNEK WENTYLOWY, ZASTAWKOWY – rany drążące klatki piersiowej (postrzałowe lub klute) mogą powodować uszkodzenie tkanki płucnej i oskrzeli, dużych naczyń krwionośnych i serca. Do zabezpieczenia takich ran stosuje się opatrunki wentylowe/zastawkowe. Specjalna konstrukcja opatrunku z zaworem jednokierunkowym wypuszcza powietrze zalegające w przestrzeni klatki piersiowej, niwelując oddechową. Jednocześnie uniemożliwia zasysanie powietrza z zewnątrz oraz odprowadza nadmiar krwi z rany. Opatrunek powinien być przezroczysty, co pozwala kontrolować powierzchnię rany. W przypadku postrzału raną wylotową należy ściśle zakleić opatrunkiem (np. okluzyjnym).

PODTRZYMANIE DROŻNOŚCI DRÓG ODDECHOWYCH

RURKA NOSOWO-GARDŁOWA – drogi oddechowe można udrożnić przez odchylenie głowy do tyłu (rękoczynem czoła – żuchwa) lub w przypadku poszkodowanego po urazie – przez wysunięcie żuchwy (rękoczynem Esmarcha). Funkcjonariusze mający tytuł ratownika (ukończony kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy) mogą zastosować rurkę nosowo-gardłową w celu podtrzymania drożności dróg oddechowych. Zakłada się ją u osób nieprzytomnych przez wprowadzenie przez prawe nozdrze. W zestawie z rurką powinien znajdować się również lubrykant (żel nawilżający).

OTARCIA I DROBNE RANY

PLASTRY I GAZIKI DO ODKAŻANIA RAN – otarcia i drobne rany wymagają dezynfekcji i zabezpieczenia przed czynnikami zewnętrznymi.

ZAPOBIEGANIE HIPOTERMII

FOLIA NRC – koc ratunkowy chroni przed zimnem i wychłodzeniem (strona srebrna do wewnątrz) oraz silnym promieniowaniem słonecznym – gorącem (strona złota do wewnątrz). Zapewnia również komfort psychiczny poszkodowanemu, który narażony jest na wzrok gapiów czy wręcz nagrywanie interwencji.

POZOSTAŁE ŚRODKI

- **nożyczki** – pozwalają na wyeksponowanie ran zagrażających życiu przez rozcięcie ubrania; mogą również posłużyć do odcięcia pasa bezpieczeństwa czy paska przy kasku;
- **worek strunowy** – najlepiej o wymiarach 20x20 (lub większy) może się okazać niezbędny do zabezpieczenia amputowanych palców lub nawet dłoni;
- **chusteczka dekontaminacyjna lub fiolka soli fizjologicznej** – chusteczka czyszcząco-kojąca łagodzi uczucie pieczenia oraz przywraca zdolność widzenia oczu porażonych działaniem gazu pieprzowego; do pozbycia się gazu z oczu można wykorzystać również sól fizjologiczną;
- **przylepiec**.

W indywidualnym pakiecie medycznym nie powinniśmy przenosić leków, noży, skalpelów, środków po upływie terminu ważności oraz takich, do używania których nie mamy uprawnień.



Opatrunek wentylowy, zastawkowy



Rurka nosowo-gardłowa



Pozostałe środki

PRZENOSZENIE I KONFIGURACJA

WYPOSAŻENIA MEDYCZNEGO

OPASKA UCISKOWA – powinna znajdować się w miejscu umożliwiającym jej szybkie dobyte – zarówno prawą, jak i lewą ręką. Staza musi być odpowiednio „sklarowana” (rozpakowana z folii i poprawnie złożona), tak aby była zawsze gotowa do szybkiego użycia.

Mocowanie na gumkach/trokach taktycznych



Pokrowiec

Polimerowa ładownica

Mocowanie przy apteczce

PRZYKŁADY PRZENOSZENIA OPASKI UCISKOWEJ:

- **pokrowiec** – skutecznie chroni stazę, a ergonomiczny uchwyt ułatwia wysunięcie opaski; w głównej komorze znajdziemy przegrodę na nożyczki oraz uchwyt na marker; kieszeń jest montowana w systemie Molle;
- **polimerowa ładownica** – otwarta konstrukcja przeznaczona do szybkiego dobytka sklarowanej opaski CAT; przystosowana do noszenia na systemie modułarnym Molle/Pals, bezpośrednio na pasie lub przymocowana do innego oporządzenia za pomocą otworów montażowych;

- **mocowanie na gumkach / trokach taktycznych** – silikonowa gumka umożliwia mocowanie opaski do pasa; troki taktyczne umożliwiają zamocowanie opaski do kamizelki w systemie Molle lub do pasa;
- **mocowanie przy apteczce** – większość kompaktowych apteczek ma specjalne miejsce (wyposażone w gumkę) do przenoszenia opaski uciskowej.

RĘKAWICZKI – najczęściej wykorzystywany środek z pakietu medycznego; dostęp do nich powinien być łatwy i szybki. PRZYKŁADY PRZENOSZENIA RĘKAWICZEK:

- **kieszeń (ładownica)** – przedni panel zawiera dwie nakładające się na siebie ścianki z elastycznej taśmy, dzięki czemu dostęp do rękawiczek jest łatwy i szybki; z tyłu znajdują się dwa paski montażowe z metalowymi zatrzaskami; zapięcie jest kompatybilne z systemem montażowym Molle; ładownica może pomieścić maksymalnie cztery pary rękawiczek;
- **kieszenie w mundurze** – umożliwiają szybki dostęp do rękawiczek jednorazowych; kieszenie są w każdym mundurze, więc jest to rozwiązanie praktyczne, a zarazem ekonomiczne.



Przykłady przenoszenia rękawiczek

zdj. nadkom. Wojciech Kulig, Komenda Wojewódzka Policji w Rzeszowie

INDYWIDUALNY

PAKIET

APTECZKA – służy do przenoszenia indywidualnego pakietu medycznego. Jej umiejscowienie jest niezwykle istotne. Najważniejszy jest szybki i łatwy dostęp do pakietu medycznego.

PRZYKŁADY NOSZENIA APTECZEK:

- **apteczka zrywana (Rip-Away)** – umożliwia szybkie dobyte wkładu z przenoszonym sprzętem medycznym, tak aby mieć go przed sobą; ułatwia to zdecydowanie udzielanie pierwszej pomocy; wkład może być umieszczony w specjalnej kieszeni lub za pomocą panelu na rzep; takie rozwiązanie umożliwia przenoszenie apteczki w dowolnym miejscu na oporządzeniu (panelu udowym, pasie, kamizelce taktycznej z przodu oraz z tyłu);
- **apteczka stacjonarna** – składa się z kieszeni z wyposażeniem; w zależności od budowy należy dobrać odpowiednie miejsce jej przenoszenia – tak aby mieć nieograniczony dostęp do pakietu medycznego.



Warto pamiętać, że samo posiadanie indywidualnego pakietu medycznego nie ocali życia lub zdrowia osobie poszkodowanej. Najważniejsze są nasza wiedza i umiejętności. Jako funkcjonariusze Policji mamy moralny obowiązek ciągłego doskonalenia się w dziedzinie pierwszej pomocy.

st. sierż. DAWID ŻAK

Pluton Wsparcia Taktycznego Oddziału Prewencji Policji w Rzeszowie

mł. asp. MARCIN T.

Samodzielny Pododdział Kontrterrorystyczny w Rzeszowie

¹ A. Placzek, *Ratownictwo medyczne w Policji – Przeszłość – Teraźniejszość – Przyszłość*, „Przegląd Policyjny” 2020, z. 137, s. 135.

² https://olive-drab.com/od_medical_ifak_postww2_ifak.php [dostęp: 8.01.2022 r.].

³ Zarządzenie nr 550 Komendanta Głównego Policji z 11 czerwca 2007 r. zmieniające zarządzenie w sprawie określenia norm wyposażenia jednostek, komórek organizacyjnych Policji i policjantów oraz szczegółowych

zasad jego przyznawania i użytkowania (Dz. Urz. KGP Nr 12, poz. 96).

⁴ Zarządzenie nr 13 Komendanta Głównego Policji z 23 sierpnia 2002 r. w sprawie określenia norm wyposażenia jednostek, komórek organizacyjnych

Policji i policjantów oraz szczegółowych zasad jego przyznawania i użytkowania (Dz. Urz. KGP Nr 11, poz. 70).

⁵ J. Emory Campbell, R. Lee Alson, *International Trauma Life Support. Ratownictwo przedszpitalne w urazach*, „Medycyna Praktyczna”, Kraków 2017, s. 413.

UCZYMY SIĘ OD STRAŻAKÓW PSP

Już sama tylko
lektura naszej
rubryki „Uratowali”
pozwoli zauważyć,
jak często policjanci
pierwsi pojawiają się
na miejscu pożaru

i muszą podjąć
skuteczne działania.
W Rzeszowie
wyciągnięto
z tego wnioski.



18 stycznia 2022 r. w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej nr 3 w Rzeszowie odbyło się szkolenie prowadzone przez strażaków tej jednostki dla policjantów Plutonu Wsparcia Taktycznego OPP w Rzeszowie pod dowództwem podkom. Grzegorza Gawła. Poruszono takie tematy, jak: ewakuacja ludzi z płonących budynków – sposoby i zagrożenia, ewakuacja z trudno dostępnych miejsc w trakcie pożaru w pełnym za-

dymieniu, zatrucia czadem (ewakuacja osób cywilnych oraz pierwsza pomoc).

Policjanci mieli możliwość zapoznania się ze sprzętem wykorzystywanym do tego typu akcji przez Państwową Straż Pożarną. Uczestniczyli w wykładach prowadzonych przez dowódcę JRG3 w Rzeszowie bryg. Grzegorza Wójcickiego oraz kpt. Huberta Kacalę i sekc. Grzegorza Krzaka.

Funkcjonariusze ćwiczyli w komorze dymowej ewakuację z trudno dostępnych przestrzeni w zadymieniu i zaciemnieniu pod baczynym okiem asp. Daniela Pytla i st. ogn. Karola Lecha. Mogli też przetestować w warunkach wysokiej wiarygodności swój indywidualny sprzęt, w szczególności maski przeciwgazowe z filtropochłaniaczami, które ma w wyposażeniu każdy funkcjonariusz OPP w Rzeszowie. Policjanci ćwiczyli również w aparatach powietrznych wykorzystywanych przez PSP.

– Coraz częściej zdarza się, że policjanci są świadkami pożarów lub pojawiają się pierwsi na miejscu zdarzenia. Nasza wiedza, jak zachować się w takich sytuacjach, często bywa niewystarczająca. Ważnym elementem zapewniającym bezpieczeństwo policjantom są wspólne szkolenia ze strażakami PSP. Ich specjalistyczna wiedza i doświadczenie związane z zagrożeniami pożarowymi są dla nas nieocenione. To nie pierwsze tego typu szkolenie zorganizowane dla naszego oddziału prewencji. Strażacy Komendy Miejskiej PSP w Rzeszowie prowadzą dla nas zajęcia nazywane „firefobia”, w których uczą, jak funkcjonariusze mają się zachować w sytuacji ataku z wykorzystaniem koktajli Mołotowa, pokazują sposoby poruszania się po palącym się podłożu oraz techniki

gaszenia płonącego umundurowania – mówi dowódca OPP w Rzeszowie insp. Jacek Maślanka.

EWAKUACJA LUDZI Z POŻARU

Pożary w budynkach charakteryzują się szybkim rozprzestrzenianiem się czynników niebezpiecznych, takich jak wysoka temperatura, zadymienie powodujące ograniczoną widoczność oraz stężenie trujących gazów. Aby zapewnić bezpieczeństwo osobom znajdującym się w środku płonącego budynku, musimy przeprowadzić skuteczną ewakuację. Priorytetem jest opuszczenie strefy niebezpiecznej przed odcięciem dróg możliwej ucieczki¹. Aby ewakuacja mogła odbywać się w bezpieczny sposób, należy zapewnić możliwość opuszczenia obiektu w czasie, gdy warunki na drogach ewakuacyjnych nie osiągną wartości krytycznych, tj. temperatura nie przekroczy 68°C, a zasięg widzialności nie spadnie poniżej 10 metrów².



SCHEMAT PROWADZENIA EWAKUACJI OSÓB Z PŁONĄCEGO BUDYNKU

- POWIADOM O ZDARZENIU DYŻURNEGO I POPROŚ O ZAALARMOWANIE STRAŻY POŻARNEJ.
- ZAALARMUJ OSOBY PRZEBYWAJĄCE W BUDYNKU.
- WYJDŹ NA KLATKĘ SCHODOWĄ I ZAALARMUJ SĄSIADÓW KRZYKIEM.
- NIE DOPUŚĆ DO TEGO, BY POŻAR ODCIĄŁ CI DROGĘ EWAKUACJI.
- JEŚLI TO MOŻLIWE, USTAL LICZBĘ OSÓB MOGĄCYCH PRZEBYWAĆ W STREFIE OBJĘTEJ POŻAREM.
- W PIERWSZEJ KOLEJNOŚCI NALEŻY EWAKUOWAĆ LUDZI Z POMIESZCZEŃ, W KTÓRYCH POWSTAŁ POŻAR, I MIEJSC BEZPOŚREDNIO ZAGROŻONYCH POŻAREM.
- NIE OTWIERAJ OKIEN.
- NIE UŻYWAJ WIND DO EWAKUACJI.
- WYDAWAJ JASNE POLECENIA I WSKAZUJ DOKŁADNIE DROGĘ EWAKUACJI (JEŻELI NAPÓTKASZ DZIECI LUB OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNE – WYPROWADŹ JE OSOBIŚCIE).
- NA KORYTARZACH I KLATKACH SCHODOWYCH ZNAJDUJĄ SIĘ PODŚWIETLANE ZNAKI EWAKUACYJNE, KTÓRE WSKAZUJĄ NAJKRÓTSZĄ ORAZ NAJSZYBSZĄ DROGĘ NA ZEWNĄTRZ.

JEŻELI POŻAR ODCIĄŁ CI DROGĘ EWAKUACJI – **NIE PANIKUJ!**

- IDŹ DO POKOJU Z OKNEM LUB BALKONEM, ZNAJDUJĄCEGO SIĘ JAK NAJDALEJ OD MIEJSCA POŻARU.
- JEŚLI TO MOŻLIWE – ZABIERZ ZE SOBĄ MOKRY RĘCZNIK LUB KOC WYKONANY Z NATURALNYCH MATERIAŁÓW (LNU, WEŁNY, BAWĘŁNY ITP.) I ZAMKNIJ ZA SOBĄ DRZWI NA KLAMKĘ.
- WZYWAJ POMOC PRZEZ OKNO LUB Z BALKONU.
- JEŚLI TEMPERATURA I ZADYMNIENIE WZRASTAJĄ, POŁÓŻ SIĘ NA BALKONIE, POD OKNEM I PRZYKRYJ SZCZELNIE TRUDNO PALNYM OKRYCIEM WYKONANYM Z NATURALNYCH MATERIAŁÓW³.

TLENOK WĘGLA – SKĄD SIĘ BIERZE?

Czad – bo tak potocznie nazywamy tlenek węgla – powstaje w procesie niepełnego spalania materiałów (gdy podczas pożaru w otoczeniu jest za mało tlenu). Tlenek węgla jest gazem silnie trującym, bezbarwnym i bezwonny, co utrudnia jego wykrycie. Potencjalne źródła czadu w pomieszczeniach mieszkalnych to: kominki, gazowe podgrzewacze wody, piece węglowe, gazowe lub olejowe i kuchnie gazowe. Ryzyko zatrucia tlenkiem węgla stanowią:

- szczelnie pozamykane okna (brak mikrowentylacji),
- pozaklejane kratki wentylacyjne,
- brak otworów wentylacyjnych w drzwiach łazienkowych,
- brak regularnych kontroli drożności przewodów wentylacyjnych i kominowych,
- nieprawidłowy odpływ spalin – zapchane lub nieszczelne przewody kominowe oraz uszkodzone połączenia między kominami i piecami⁴.

Do zatrucia tlenkiem węgla może dojść również latem. W trakcie upałów temperatura przewodów kominowych może być nawet dwukrotnie wyższa niż na zewnątrz, co może spowodować tzw. ciąg wsteczny. Oznacza to, że spaliny z piecyka gazowego, używanego np. do podgrzewania wody, zamiast wydostać się kominem na zewnątrz, wracają do mieszkania⁵.

NIECHLUBNA STATYSTYKA

W dobie nieograniczonego dostępu do informacji świadomość zagrożeń dotyczących tlenu węgla powinna stale wzrastać. Statystyka pokazuje jednak coś innego. Z badań zleconych przez MSWiA wynika, że:

- 41 proc. Polaków twierdzi, że potrafi rozpoznać czad;
- co czwarty Polak myśli, że czad można poznać po zapachu lub po dymie;



zdj. nadkom. Wojciech Kulig, KWP w Rzeszowie

- tylko co piąty Polak wie, że czad można wykryć za pomocą specjalnych czujników;
- 1/4 Polaków twierdzi, że aby uchronić się przed pożarem, wystarczy być uważnym;
- tylko 6 proc. wie, że trzeba mieć sprawne instalacje elektryczne, grzewcze i gazowe.

Według statystyk PSP wady i niewłaściwa eksploatacja urządzeń i instalacji grzewczych są przyczyną ponad połowy pożarów w budynkach. Badania wykazały również, że jedynie 8 proc. osób uważa, że trzeba regularnie czyścić komin i sprawdzać jego szczelność, a także korzystać z usług kominarza. Mniej niż jeden na pięciu Polaków ma w domu czujnik dymu lub czadu. Każdego roku w wyniku zatrucia tlenkiem węgla śmierć ponosi niemal 100 osób, a prawie 2000 jest hospitalizowanych⁶.

OBJAWY ZATRUCIA TLENKIEM WĘGLA – PIERWSZA POMOC

Tlenek węgla dostaje się do organizmu przez układ oddechowy, tam wiąże się z hemoglobina nawet 200 razy szybciej niż tlen. Do krwiobiegu przedostaje się karboksyhemoglobina, która uniemożliwia transport tlenu do tkanek i narządów, zmniejszając ich utlenowanie, co w konsekwencji prowadzi do niewydolności wielonarządowej⁷.

Do objawów ostrego zatrucia tlenkiem węgla zaliczamy: ból i zawroty głowy (najczęściej), nudności, wymioty, zaburzenia równowagi i orientacji, osłabienie, znużenie, przyspieszoną akcję serca (tachykardię), zaburzenia rytmu serca, spadek ciśnienia tętniczego, zaburzenia świadomości, a nawet śpiączkę, drgawki, sino-białe zabarwienie skóry (żyłoczerwone zabarwienie widoczne bywa tylko po śmierci lub w najcięższych zatruciach).

Działanie ratownicze powinno polegać na przerwaniu narażenia i zapewnieniu bezpieczeństwa przez:

- przewietrzenie pomieszczeń i wyłączenie dopływu gazu do palnika (piecyka);
- wyniesienie zatrutego ze skażonej atmosfery;
- spontaniczne ułożenie oddychającego, nieprzytomnego w pozycji bezpiecznej i ochrona przed wychłodzeniem.

Jeżeli funkcjonariusz jest ratownikiem (lub ma ukończony kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy) i posiada odpowiedni sprzęt (torba R1), powinien niezwłocznie zastosować tlenoterapię (podawać tlen przez maskę z rezerwuarem).

W dalszym etapie leczenia, w razie ciężkich zaburzeń neurologicznych i braku poprawy klinicznej mimo zastosowania tlenoterapii należy rozważyć tlenoterapię hiperbaryczną, pod warunkiem że transport do komory hiperbarycznej nie wiąże się z dodatkowym zagrożeniem dla życia pacjenta (tlenoterapia hiperbaryczna po upływie 24 godzin od zatrucia nie jest uzasadniona)⁸.

st. sierż. DAWID ŻAK
Pluton Wsparcia Taktycznego OPP w Rzeszowie
bryg. GRZEGORZ WÓJCICKI
dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 3 w Rzeszowie

¹ E. Granovskiy, V. Lyfar, I. Barbuca, W. Jarosz, Modelowanie ewakuacji podczas pożarów budynków – analiza ryzyka. „Bezpieczeństwo i Technika Pożarnicza” 2011.

² I. Ciapa, R. Porowski, M. Dziubiński, Wybrane modele obliczeniowe czasów ewakuacji, „Bezpieczeństwo i Technika Pożarnicza” 2011.

³ Tamże.

⁴ Bezpieczna ewakuacja, <https://www.gov.pl/web/kgpsp/bezpieczna-ewakuacja> [dostęp: 21.01.2022 r.].

⁵ Zatrucie tlenkiem węgla jest możliwe także latem. Czad stanowi zagrożenie przez cały rok, <https://dziendobry.tvn.pl/styl-zycia/zatrucie-tlenkiem-węgla-czy-czad-moze-byc-niebezpieczny-takze-latem-da340761-5310685> [dostęp: 24.01.2022 r.].

⁶ Czujka na straż Twojego bezpieczeństwa 2020/2021, <https://www.gov.pl/web/kgpsp-cieszyn/czujka-na-strazy-twojego-bezpieczenstwa-20202021> [dostęp: 24.01.2022 r.].
⁷ J. Ciećkiewicz, Zatrucie tlenkiem węgla, Instytut Ratownictwa Medycznego w Krakowie, „Medycyna Praktyczna” 2016,

https://www.mp.pl/pacjent/pierwsza_pomoc/151960,zatrucie-tlenkiem-węgla [dostęp: 24.01.2022 r.].
⁸ D. Klimczyk, Z. Kołaciński, J. Szajewski, Tlenek węgla (czad), „Medycyna Praktyczna” 2021, <https://www.mp.pl/interna/chapter/B16.II.20.10> [dostęp: 24.01.2022 r.].

Kontynuujemy cykl poradników związanych z udzielaniem pierwszej pomocy osobie, która swoim zachowaniem stwarza zagrożenie dla osób postronnych. Tym razem przedstawiamy specyfikę użycia paralizatora. Zgodnie z wytycznymi Biura Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka funkcjonariusze organów ścigania powinni mieć świadomość podstawowego ryzyka związanego z wystąpieniem urazów po użyciu danego środka przymusu bezpośredniego. Ponadto funkcjonariusze powinni przewidywać możliwość powstania urazów wtórnych (np. w wyniku upadku z wysokości, uderzenia o twarde podłoże) i uwzględniać takie sytuacje w procedurach postępowania [2].

Przmiotów przeznaczonych do obezwładniania osób za pomocą energii elektrycznej używa się w celu krótkotrwałego obezwładnienia osoby lub wykorzystuje się je w celu krótkotrwałego obezwładnienia zwierzęcia, jeżeli użycie innych środków przymusu bezpośredniego jest niemożliwe albo może okazać się nieskuteczne [1].

BROŃ NIELETAŁNA

Użycie paralizatora daje szansę skutecznego obezwładnienia osoby z pewnej odległości. Agresywne zachowanie osoby w sytuacji bezpośredniego kontaktu stwarza wysokie ryzyko odniesienia poważnych obrażeń ciała zarówno u niej samej, jak i interweniujących funkcjonariuszy oraz osób postronnych. W katalogu tzw. broni nielethałnych (ang. non-lethal weapons – NLW) znajduje się też broń przewodząca energię elektryczną (ang. conducted electrical weapons – CEW) [3, 4]. Przedmioty te są zaprojektowane i wyko-

rzystywane przede wszystkim do obezwładniania osób i zwierząt, z założeniem zminimalizowania liczby ofiar śmiertelnych lub wystąpienia trwałego uszczerbku na zdrowiu u osób/zwierząt, wobec których jest stosowana.

Broń nieśmiertelna (nielethałna) ma mieć odwracalny wpływ na osoby i zmniejszać ryzyko wystąpienia śmierci w porównaniu z użyciem broni palnej. Oczywiście minimalizacja negatywnych skutków jej użycia nie wyklucza ich wystąpienia. Odpowiedzialność za bezpieczne używanie paralizatora elektrycznego spoczywa na stosującym go użytkowniku, w naszym przypadku – funkcjonariuszu Policji.

Według danych Komendy Głównej Policji z okresu pierwszego półrocza 2021 r. w wyposażeniu Policji było 2115 przedmiotów przeznaczonych do obezwładniania osób za pomocą energii elektrycznej, w tym: 165 typu Taser® X26, 85 typu Taser® X26P, 1865 typu Taser® X2 [5].

NOWOCZESNA TECHNOLOGIA

Technologia urządzeń Taser® jest ukierunkowana na stymulację nerwów czuciowych oraz motorycznych za pomocą impulsów elektrycznych podobnych do tych, które są wykorzystywane przez system nerwowy człowieka. Obezwładnienie neuromięśniowe (ang. neuro muscular incapacitation – NMI) dzieje się wówczas, gdy urządzenie wywołuje mimowolną stymulację zarówno nerwów czuciowych, jak i motorycznych. Jest ono niezależne od bólu i może być skuteczne w przypadku osób charakteryzujących się dużą odpornością na ból [6].

Paralizatory elektryczne tego typu oddziałują na organizm człowieka przez:

- przyłożenie przedniej części urządzenia (działanie łuku elektrycznego) – silny efekt bólowy (fot. 1);
- wbicie sond wystrzelonych z kartridża w ciało – pełen efekt NMI (fot. 2);
- tryb hybrydowy, w którym jedna z sond jest wbita w ciało, a obwód elektryczny jest zamknięty przez przyłożenie przedniej części urządzenia bezpośrednio do ciała osoby.

Na podstawie analizy obecnie opublikowanych dowodów w literaturze można stwierdzić, że ryzyko niekorzystnych skutków zdrowotnych związanych z narażeniem na CEW szacuje się jako niskie [7]. Jednak każde użycie paralizatora się z nim wiąże, a jego wypadkową stanowią m.in. stan zdrowotny osoby, sposób użycia urządzenia, liczba wyzwolonych cykli i czas ich trwania, a także użycie innych śpb.

Od czasu wprowadzenia pierwszych tego typu urządzeń w wyposażenie organów ścigania dużo się zmieniło. Udoskonalenie nowych technologii oraz podejścia do badań w zakresie wpływu paralizatorów elektrycznych na organizm człowieka (nie tylko na podstawie badań na zwierzętach) wymusza zmianę myślenia dotyczącego szacowania ryzyka w zakresie ich użycia.

ŁUK ELEKTRYCZNY

Działanie łuku elektrycznego może spowodować lekkie, miejscowe, punktowe uszkodzenie naskórka (oparzenie) wywołane przejściem łuku elektrycznego. Samo przyłożenie urządzenia w dużą grupę mięśniową i wyzwolenie impulsu nie stwarzają wysokiego ryzyka uszkodzeń ciała. Teoretycznie takie obrażenia ciała mogą wystąpić, jeżeli samo urządzenie zostałoby z dużą siłą dociśnięte w okolice szczególnie wrażliwe na uraz, np. krocza, szyi [6].

WBICIE SOND W CIAŁO

W jednym kartridżu umieszczonym w paralizatorze znajdują się dwie sondy. Każda z nich składa się z trzonu i harpuna. Długość harpuna w kartridżach do modelu Taser X2 wynosi 11,6 mm (fot. 3). Wbicie sond w ciało i przejście impulsu z urządzenia przez przewody stanowią optymalne wykorzystanie właściwości tego urządzenia (efekt NMI). Niestety, penetracja sond w struktury anatomiczne szczególnie wrażliwe na uraz bądź też ich zaklinowanie w gęstej tkance (np. kości) powoduje konieczność ich usunięcia przez lekarza w odpowiednich warunkach z użyciem specjalistycznego sprzętu.

Szczególnie niebezpieczna może się okazać penetracja sondy bezpośrednio w obszar: gałki ocznej, tchawicy, kręgosłupa, kości (np. żeber, paliczków, żuchwy, czaszki), zewnętrznych narządów rodnych oraz sutka.

SKURCZE MIĘŚNI

Silne i gwałtowne skurcze mięśni mogą spowodować urazy podobne do tych, które występują podczas wysiłku fizycznego, np. zwichnięcie w obrębie stawów, złamania kości, naderwanie ścięgien, więzadeł, mięśni [4]. Silny skurcz mięśni przykręgosłupowych może doprowadzić do kompresyjnego złamania kręgów np. odcinka piersiowego lub lędźwiowego [8].

Użycie paralizatora – potencjalne ryzyko



Przyłożenie przedniej części urządzenia (działanie łuku elektrycznego) powoduje silny, miejscowy efekt bólowy



Wbicie sond wystrzelonych z kartridża w ciało – pełen efekt NMI

UPADEK OSOBY

W przypadku penetracji sond w ciało człowieka z zachowaniem odpowiedniej odległości pomiędzy nimi efekt NMI prowadzi do ogólnego skurczu mięśni, co w konsekwencji powoduje niekontrolowane obalenie napiętego ciała. Upadek może spowodować średni lub ciężki uszczerbek na zdrowiu, a w przypadku krytycznego urazu głowy nawet śmierć [9].

Przed użyciem CEW należy rozważyć, czy jest ono bezpieczne wobec osoby, która:

- znajduje się na podwyższonej lub niestabilnej powierzchni (np. drzewie, dachu, drabinie, półce, balkonie, werandzie, moście lub schodach);
- może upaść na ostry przedmiot lub powierzchnię (np. trzymając nóż z ostrzem skierowanym w ciało, upaść na szkło, wystające metalowe pręty);
- biegnie, jest w ruchu lub porusza się pod wpływem pędu [4].

EFEKTY FIZJOLOGICZNE

Stosowanie paralizatorów elektrycznych wywołuje skutki fizjologiczne, metaboliczne, które mogą zwiększać ryzyko śmierci lub poważnych obrażeń. Efekty te obejmują m.in. zmiany we właściwościach chemicznych krwi, ciśnieniu krwi, oddychaniu, częstości i rytmie serca oraz hormonach, np. adrenalinie. W badaniach na ludziach, wobec których użyto pojedynczego paralizatora o impulsie trwającym do 15 sekund, nie stwierdzono istotnego wpływu na organizmy pod kątem: równowagi kwasowo-zasadowej, poziomu kinazy kreatynowej,

elektrolitów, hormonów stresu i parametrów życiowych. Uzyskane wyniki były porównywalne do zmian, które można zaobserwować w organizmie podczas wysiłku fizycznego podobnego do walki, odpięcia ataku, ucieczki, lub od nich mniejsze [4].

OSOBY SZCZEGÓLNIE NARAŻONE

Szczególnie podatne na niebezpieczne skutki działania przedmiotów przeznaczonych do obezwładniania osób za pomocą energii elektrycznej są osoby: z chorobami serca, astmą lub innymi chorobami płuc; cierpiące na ExDS; w stanie głębokiego pobudzenia, poważnego wyczerpania fizycznego; po zatruciu lekami lub chronicznie nadużywające leków.

W przypadku osób z silnymi zaburzeniami fizjologicznymi lub metabolicznymi każda zmiana w tym obszarze może spowodować nagłą śmierć lub przyczynić się do niej. Użycie paralizatorów u ciężarnych, niedożywionych, starszych osób o niskim wskaźniku masy ciała może zwiększyć ryzyko śmierci lub poważnych obrażeń ciała. Oczywiście użycie CEW nie zostało naukowo przetestowane (potwierdzone) w tych populacjach [4].

STRES I BÓL

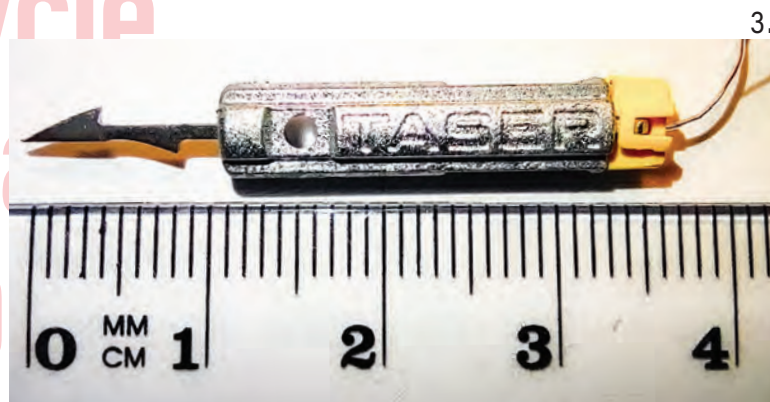
Użycie paralizatorów elektrycznych wobec osoby, przewidywanie jego użycia lub reakcja na użycie (u innych osób) mogą wywołać strach, panikę, gniew, wściekłość, tymczasowy dyskomfort, ból lub stres. Dla niektórych osób mogą się okazać szkodliwe lub nawet śmiertelne [4].

POLSKIE STATYSTYKI

Zgodnie z danymi statystycznymi Komendy Głównej Policji w 2020 r. odnotowano 327 przypadków użycia paralizatorów elektrycznych przez policjantów podczas wykonywania czynności służbowych, w tym: 232 przypadki dotyczyły użycia z wykorzystaniem kartridży (wystrzelenia sond), a w 95 przypadkach użyto ich w kontakcie bezpośrednim do ciała (tzw. przyłożenie). Odnotowano tylko sześć przypadków skutkowego użycia CEW, które dotyczyły w szczególności obrażeń spowodowanych upadkiem osoby lub koniecznością usunięcia sond przez personel medyczny. We wskazanym okresie nie ujawniono żadnych nieprawidłowości w zakresie użycia lub wykorzystania przedmiotów przeznaczonych do obezwładniania osób za pomocą energii elektrycznej [5].

kom. dr n. o zdr. **MICHAŁ KURDZIEL**
KWP w Szczecinie

zdr. autor



3. Długość harpuna sondy w kartridżach do modelu Taser X2 wynosi 11,6 mm. Niekiedy konieczne jest usunięcie sond przez lekarza z użyciem specjalistycznego sprzętu

BIBLIOGRAFIA

- [1] Ustawa z 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej (Dz. U. z 2019 r. poz. 2148, z późn. zm.).
- [2] Guidance on less-lethal weapons in law enforcement, United Nations for Human Rights Office of the High Commissioner, Sept. 2020.
- [3] Źródło: <https://jnlwp.defense.gov/> [dostęp: 8.02.2022 r.].
- [4] Axon Enterprise Inc., *Taser handheld CEW warnings, instructions, and information: law enforcement – important safety and health information*, published October 30, 2018, https://axon.cdn.prismic.io/axon%2F3cd3d65a-7500-4667-a9a8-0549fc3226c7_law-enforcement-warnings%2B8-5x11.pdf [dostęp: 2.02.2022 r.].
- [5] Pismo L. dz. Kwo- 1918/1868/21/JK z dnia 14 września 2021 r. dotyczące odpowiedzi na udostępnienie informacji publicznej w zakresie wyposażenia Policji w paralizatory, ich użycia i wykorzystania w latach 2019–2020, Biuro Kadr, Szkolenia i Obsługi Prawnej KGP.
- [6] Taser® X2™ CEW User Manual, https://taser.cdn.prismic.io/taser%2Fed6b19eb-4410-46a8-9559-90ad95d66aba_x2-user-manual.pdf [dostęp: 1.02.2022 r.].
- [7] Baliatsas Ch., Gerbecks J., Dückers M.L.A., Yzermans C.J., *Human health risks of conducted electrical weapon exposure. A systematic review*, JAMA Netw. Open. 2021 Feb.; 4(2): e2037209.
- [8] Tyagi A.C., Gill A., Felton B., *Thoracic compression fracture as a result of taser discharge*, Clin. Pract. Cases Emerg. Med. 2017 Nov.; 1(4): 319–322.
- [9] Kroll M.W., Adamec J., Wetli C.V., Williams H.E. (2016), *Fatal traumatic brain injury with electrical weapon falls*, JForensic Leg. Med. 43:12–19.

Okolicznościowa karta pocztowa przygotowana przez BEH – MP KGP



100-LECIE SŁUŻBY CYWILNEJ

100-lecie służby cywilnej to doskonała okazja, aby podkreślić ważną rolę pracowników i podziękować za trud włożony w funkcjonowanie formacji, a także poprawę bezpieczeństwa obywateli. Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk zwrócił się do członków korpusu służby cywilnej i pracowników cywilnych z podziękowaniami i życzeniami: „Z okazji 100. rocznicy uchwalenia ustawy o państwowej służbie cywilnej proszę przyjąć wyrazy podziękowania za pełną poświęcenia pracę. Dziękuję za krzewienie i kultywowanie wartości, które przyświecały urzędnikom państwowym tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Mimo upływu wieku oraz zmienionej od tamtej pory otaczającej nas rzeczywistości, wciąż na pierwszym miejscu stoją sumienność, bezstronność oraz rzetelność w wykonywaniu powierzonych zadań”.

Z okazji 100. rocznicy powołania służby cywilnej Biuro Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP przygotowało okolicznościową kartę pocztową oraz – we współpracy z KPRM – pamiątkowy znaczek pocztowy. Orkiestra Reprezentacyjna KGP z kolei uświetniła jubileusz uroczystym koncertem.

I P K

KONFLIKT
ROSJA–UKRAINA

24 LUTEGO 2022 R. SIŁY ZBROJNE FEDERACJI ROSYJSKIEJ DOKONAŁY AGRESJI NA TERYTORIUM UKRAINY. Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski wprowadził stan wojenny, informując, że Rosja zaatakowała ukraińską infrastrukturę wojskową. Ukraińskie punkty dowodzenia, składy broni i lotniska zostały poddane ostrzałowi rakietowemu, a z terytorium Rosji i Białorusi nastąpił atak wojsk lądowych. Liczne kraje (w tym Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i kraje UE) zapowiedziały sankcje wobec Federacji Rosyjskiej. Z kryzysem ukraińsko-rosyjskim są związane żądania Rosji, która domaga się gwarancji nierozszerzania NATO i ograniczenia aktywności na wschodniej flance NATO.

Uznaje się, że zbrojna agresja Federacji Rosyjskiej na Ukrainę rozpoczęła się w lutym 2014 r. w postaci wojny hybrydowej. Od jesieni 2021 r. trwa eskalacja konfliktu. 21 lutego 2022 r. Rosja uznała niepodległość separatystycznych „republik ludowych” Donieckiej oraz Ługańskiej, które ogłosiły niepodległość w 2014 r. Sekretarz Generalny ONZ António Guterres przekazał, że jego zdaniem decyzja Federacji Rosyjskiej „stanowi naruszenie integralności terytorialnej i suwerenności Ukrainy oraz jest niezgodna z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych”, a ONZ „wciąż w pełni popiera suwerenność, niepodległość i integralność terytorialną Ukrainy w jej granicach uznanych przez społeczność międzynarodową”. Gdy piszemy te słowa, walki nadal trwają. W kolejnych numerach miesięcznika z pewnością wrócimy do tematu.

I P K

M DONIOSŁY E D A L

Dwanaście lat minęło od zdecydowanej reakcji stołecznego policjanta na chuligańskie zachowanie dwóch wyrostków.

W starciu z przestępcami podkom. Andrzej Struj zginął od ran zadanych nożem. Zarządzeniem nr 5 Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 10 lutego 2022 r. ustanowiono Medal im. podkom. Policji Andrzeja Struja wręczany tym funkcjonariuszom, którzy narazili swoje życie, pomagając innym.

Andrzej Struj był funkcjonariuszem Wydziału Wywiadowczo-Patrolowego KSP. 10 lutego 2010 r. wracał z zakupów w centrum handlowym przy ul. Połczyńskiej w Warszawie. Wsiadając do tramwaju, zwrócił uwagę dwóm awanturującym się młodym mężczyznom, którzy w odpowiedni sposób rzucili koszem na śmieci w szybę pojazdu. Funkcjonariusz przez 15 lat służby w stolicy wielokrotnie zatrzymywał sprawców na gorącym uczynku. Wykonując obowiązki służbowe, wykazywał profesjonalizm i zaangażowanie.

Dlatego i tym razem nie wahał się przed podjęciem interwencji. Wsiadł z tramwaju, dogonił i obezwładnił jednego z wandalów, niestety drugi wrócił i zaczął odciągać policjanta od kolegi. Niespodziewanie obezwładniony bandyta wyjął ukryty nóż i uderzył w odsłoniętą pierś stróża prawa, zadając od pięciu do dziesięciu ciosów, po czym obaj przestępcy uciekli. Pomimo udzielonej pomocy policjant zmarł w szpitalu. Bandytów szybko zatrzymano i rok później zostali skazani.

W 12. rocznicę śmierci podkom. Andrzeja Struja minister SWiA Mariusz Kamiński, Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk oraz komendant stołeczny Policji nadinsp. Paweł Dzierżak złożyli kwiaty pod tablicą upamiętniającą tragicznie zmarłego funkcjonariusza. Obecni też byli przedstawiciele związków zawodowych policjantów, Nadzoru Ruchu Tramwajów Warszawskich, organizatorzy Międzynarodowego Turnieju Służb Mundurowych w Piłce Nożnej im. podkom. Andrzeja Struja, kapelan KGP oraz przyjaciele i znajomi.



Przez ostatnie 12 lat, co roku, w miejscu zabójstwa Andrzeja Struja zbierają się przedstawiciele środowisk policyjnych, władze państwowe i stołeczne, przyjaciele i znajomi, by upamiętnić bohaterską postawę policjanta. Innym sposobem kultywowania pamięci jest organizacja Międzynarodowego Turnieju Służb Mundurowych w Piłce Nożnej Halowej im. podkom. Andrzeja Struja. W tym roku turniej odbędzie się od 16 do 18 marca. Relację z tego wydarzenia zamieścimy w kwietniowym

numerze „Gazety Policyjnej”. Co istotne, w „Gazecie Policyjnej” co miesiąc przedstawiamy historie o policjantach ratujących innych z narażeniem własnego życia i zdrowia.

Po roku obowiązywania okolicznościowej odznaki im. podkom. Policji Andrzeja Struja minister SWiA podjął decyzję o ustanowieniu medalu o tej samej nazwie (Dz. U. Nr 70, poz. 726, z późn. zm.). Medal ten może zostać przyznany policjantowi za podjęcie poza służbą czynności ratowania życia lub zdrowia ludzkiego albo mienia z narażeniem własnego życia lub zdrowia oraz za podjęcie w czasie służby czynności ratowania życia ludzkiego ze szczególnym narażeniem własnego życia lub zdrowia. Dodatkowo policjant, któremu medal zostanie nadany, otrzyma podwyższenie emerytury o 1 proc. podstawy wymiaru oraz może otrzymać nagrodę pieniężną.

Decyzją ministra SWiA Mariusza Kamińskiego z 14 lutego br. medal otrzymało 77 niżej wymienionych policjantów:

sierż. **KAROL ANDRZEJCZAK**, mł. asp. **MARIUSZ ANDRZEJEWSKI**, podkom. **KAROL BASZCZUK**, sierż. **KONRAD DANIEL BIEGAŃSKI**, st. sierż. **SEBASTIAN BOGUSZ**, st. sierż. **FABIAN PIOTR BARCOWSKI**, mł. asp. **DAMIAN KRZYSZTOF BORYS**, asp. szt. **RAFAŁ BROMA**, sierż. szt. **PRZEMYSŁAW BUJNY**, sierż. szt. **AGNIESZKA ANNA CHODZICKA**, st. post. **KAMIL JAROSŁAW CHOMA**, sierż. **RAFAŁ CZAJKA**, sierż. szt. **DOMINIK MICHAŁ CZARNY**, mł. asp. **NATALIA CZESZCZEWIK**, sierż. szt. **MICHAŁ MAREK DĄBKOWSKI**, st. sierż. **ŁUKASZ ADAM DESZCZ**, sierż. **PRZEMYSŁAW DYGAŚ**, mł. asp. **WOJCIECH DZIĘGIELEWSKI**, asp. **RADOŚLAW FERSZT**, mł. asp. **MARCIN ARTUR GAMROT**, sierż. **CEZARY GŁADYCH**, sierż. szt. **PIOTR RAFAŁ GODZWON**, mł. asp. **MICHAŁ EDWARD GOGOLEWSKI**, sierż. szt. **KONRAD KRZYSZTOF GONET**, st. sierż. **MATEUSZ GÓRECKI**, mł. asp. **TOMASZ MARCIN GÓRKA**, mł. asp. **WALDEMAR GRYGIEŃCZE**, asp. szt. **BOGUSŁAW GRZEGORZ HAŁAT**, sierż. **JAKUB HENCEL**, st. sierż. **SEBASTIAN HERBER**, st. asp. **MAREK JULIAN JAKUBIEC**, sierż. szt. **ADAM WIESŁAW JOHN**, sierż. szt. **KONRAD KARDAŚ**, sierż. szt. **ROBERT KARGUL**, mł. asp. **ŁUKASZ KAZIMIRSKI**, asp. **KRZYSZTOF PRZEMYSŁAW KŁOS**, sierż. szt. **MATEUSZ PIOTR KOWALÓWKA**, asp. szt. **MARCIN PAWEŁ KRASOŃ**, asp. szt. **ANDRZEJ KAZIMIERZ KRUKOWSKI**, podkom. **KAMIL PIOTR KRUSZYŃSKI**, mł. asp. **KAROL KUDZIA**, post. **PATRYK DARIUSZ KURIATA**, post. **KAMIL KRZYSZTOF KWAŚNIK**, asp. szt. **IWONA ŁANIEWSKA**, sierż. **RAFAŁ MADURA**, st. post. **DAMIAN JAKUB MAJDA**, sierż. szt. **MARCIN ZYGMUNT MALINOWSKI**, mł. asp. **MARCIN TADEUSZ NIEĆ**, sierż. **ŁUKASZ NYKIEL**, asp. **TOMASZ ORDON**, sierż. **ARKADIUSZ PARTYKA**, sierż. **MARCIN PATELKA**, sierż. **DAWID PIOTR PAWLIK**, st. sierż. **JAKUB PENDRAK**, mł. asp. **MICHAŁ PIEKARSKI**, sierż. **KAMIL MACIEJ PILCH**, st. sierż. **KAROL PŁACHTYNA**, kom. **PAWEŁ STANISŁAW PODOLAK**, sierż. szt. **GRZEGORZ ADAM PÓŁCHŁOPEK**, mł. asp. **SŁAWOMIR ROMAN PYTKIEWICZ**,

mł. asp. **ARKADIUSZ ŁUKASZ RADZIKOWSKI**, st. sierż. **MARCIN DOMINIK RASAŁA**, sierż. szt. **MATEUSZ SYLWESTER RYGŁOWSKI**, sierż. **JAKUB SAWCZYŃSKI**, post. **OSKAR WIESŁAW SIELSKI**, mł. asp. **JAKUB SIEMIENOWICZ**, kom. **MAREK JACEK SILARSKI**, sierż. **ARKADIUSZ STOLARSKI**, podkom. **MARCIN STANISŁAW SYCHLA**, st. asp. **PAWEŁ WOJCIECH ŚCIAŃSKI**, mł. asp. **PAWEŁ ŚWIDZIŃSKI**, asp. **PIOTR WALCZAK**, st. sierż. **SEBASTIAN WESOŁOWSKI**, sierż. szt. **JACEK JERZY WIŚNIEWSKI**, sierż. szt. **TOMASZ WIŚNIEWSKI**, st. sierż. **DAWID WŁADYSŁAW WOJTASZEK**, mł. asp. **MARCIN WRÓBLEWSKI**.

Wszystkim wyróżnionym gratulujemy postawy.

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI

zdj. Andrzej Chyliński, archiwum IPF



Kolejny miesiąc policjanci chronią granicę z Białorusią, a choć ich zadania zmieniły się, część funkcjonariuszy pozostała na pierwszej linii. To ci, którzy służbę pełnią na koniach. O tym, jak są tam przydatne, można przekonać się tylko na miejscu.

TAM.

G D Z I E

N I E

W J E D Z I E

N I K T

Bierzemy udział we wspólnym patrolu Policji i Straży Leśnej. Silny, terenowy radiowóz pewnie jedzie leśną drogą. Wprawdzie jest mocno rozjechana przez mijane co chwilę pojazdy wojskowe, ale jedzie. Granica biegnie nieopodal i aby do niej dotrzeć, wystarczy skrócić w poprzeczną drogę. Z naprzeciwka jedzie wielki, wojskowy pojazd inżynieryjny z uniesionym pługiem. Policjanci i żołnierze wymieniają się informacjami o przejeździe, bo warunki ze względu na kapryśną aurę ciągle się zmieniają.

– Zaraz wam wyrównam – mówi żołnierz, gdy dowiaduje się, który patrol chce przejechać. Zawraca swój traktor w rozmiarze 5XL i skręcając w poprzeczną drogę, opuszcza pług. Nie ma go kwadrans, a gdy wraca, podnosi kciuk. Możemy jechać, ale w tej samej chwili dojeżdża do nas policyjny patrol konny z KWP w Rzeszowie, który pełni służbę na terenie powiatu hajnowskiego.

ZWIAD

– Poczekajcie, pojadę sprawdzić – mówi sierż. szt. Piotr Surowiec. Zawraca konia i znika w lesie. Po chwili jest z powrotem. – Ciągnik wyrównał, ale jest grząsko. Możecie się zakopać. Lepiej iść pieszo albo spróbować wejść na „pasek” (pas graniczny – przy. red.) w innym miejscu.

Taki klimat, taki teren. Albo piachy, albo tereny podmokłe. Albo lasy, albo bagna. Żartów nie ma. Jest zima. Nikt tu nie chciałby zostać na noc.

– Radiowozem nie wjedziesz wszędzie, a końmi po tym terenie, wszędzie – tłumaczy naczelnik Wydziału Prewencji Komendy Powiatowej Policji w Hajnówce nadkom. Tomasz Waszczuk. – Wiadomo, że za „pasek” odpowiadała Straż Graniczna, ale jak na granicy zrobił się kryzys, to Policja musi im pomóc. Nas interesowało bezpieczeństwo wewnątrz kraju, oni chronili granicę. Teraz policjanci też zaczęli pełnić służbę na granicy i trzeba było zrobić rozpoznanie. Koledzy i koleżanki z policji konnej jeździli po granicy od słupka do słupka, sprawdzali, jaki jest teren, i robili nam opisy w notesach z tego, gdzie możesz przejechać, jak jest ukształtowany teren i czy jest możliwość przejścia z tamtej strony, czy nie. Zrobili to tak dokładnie, że mamy w ten sposób opisaną praktycznie całą granicę. Jesteśmy im za to wdzięczni, bo to megarobota.

Na granicę z Białorusią zostały delegowane patrole konne z ogni i zespołów z całego kraju. Oczywiście nie wszystkie na raz, lecz wymiennie po dwa lub trzy z garnizonów, w których się znajdują. Choć na Podlasiu konie są w niemal każdej zagrodzie, miejscowa policja służbowych nie ma, dlatego poprosiła o wsparcie.

– Naszym pierwszym zadaniem było właśnie sprawdzanie pasa granicznego pod kątem przejazdu pojazdów służbowych – mówi sierż. szt. Piotr Surowiec, który był na granicy w pierwszej zmianie. – Teraz kontrolujemy lasy przede wszystkim pod kątem nielegalnych przejść migrantów przez granicę. Informacje dostajemy od SG lub wojska, jedziemy w dane miejsce i poszukujemy tych osób.

IDEALNY ŚPB

Policyjne patrole konne wielokrotnie uczestniczyły w interwencjach podejmowanych w stosunku do osób, które nielegalnie przekroczyły granicę. Siedzący na koniach jeźdźcy mają lepszą widoczność i z dalszej odległości mogą dostrzec niebezpieczne sytuacje w pobliżu pasa granicznego. Konie potrafią wyczuć zagrożenie szybciej niż człowiek. Przez wysyłanie swoim opiekunom charakterystycznych sygnałów wskazują na obecność innych osób w pobliżu. Policyjne wierzchowce



są szybkie, zwrotne oraz wytrzymałe także na niesprzyjające warunki atmosferyczne. Nie boją się huków wystrzałów, ognia, dymu petard ani rzuconych w ich kierunku przedmiotów. I śmiało wchodzi w las, czyli: idealny środek przymusu bezpośredniego.

ZNAM DRÓŻKI PRZES BAGNA...

Dopiero jak jest się na miejscu w strefie przy granicy z Białorusią, widać, jak jest to trudny teren. Do pokonania pieszo i do patrolowania. Nawet oznaczone na mapach drogi często są nieprzejezdne, bo leży na nich powalone drzewo. Teren niezalesiony to w praktyce trzęsawisko, a struga miejscami zamienia się w rozlewisko o grząskim dnie i nawet koń, wyczuwając zagrożenie, stawia opór.

– Dobrze znam te tereny i mogę pomagać w odnalezieniu ludzi w lesie, zarówno tych zagubionych, jak i tych, których teraz trzeba szukać



– mówi st. strażnik leśny Bogdan Wasilczuk z posterunku Straży Leśnej Nadleśnictwa Browsk w Gruszkach. Pracuje tu 33 lata, w tym 25 lat w terenie. – Znam dróżki przez bagna, mogę wskazać policjantom, które bezpiecznie przejadą, a gdzie nawet niech nie próbują. Za każdym razem, kiedy mamy prośbę o wsparcie Policji czy Straży Granicznej, działamy szybko i na temat.

Bogdan Wasilczuk widzi w lesie takie rzeczy, jakich nikt inny by nie dostrzegł. Gdy jedziemy, w pewnym momencie wskazuje



na wąską drogę leśną odbijającą od tej głównej, która też nie jest nadzwyczajnie szeroka. Może 100 metrów dalej znajdujemy porzuconą odzież i śpiwory. Tu musieli dotrzeć migranci, a gdy ktoś ich odebrał, porzucili wszystko, co było im już zbędne. Wszystko jest już mocno przemoczzone i zleżałe na ziemi. Chyba leży dłużej niż dobę.

NA „PASKU”

Dojeżdżamy do pasa granicznego. Tu, gdzie jesteśmy, wzdłuż ogrodzenia prowadzi droga, po której co jakiś czas przejeżdża samochodem terenowym patrol Straży Granicznej. Co 200 metrów są rozmieszczone wojskowe posterunki. Mogłoby się здаwać, że w takim miejscu nielegalna próba przekroczenia granicy nie ma szans.

– Gdy patrolujemy za dnia ten teren, nieraz widzimy ruch po drugiej stronie granicy – mówią funkcjonariusze stołecznej sekcji konnej pełniący teraz służbę na terenie powiatu hajnowskiego. – Z wysokości końskiego grzbietu widać po prostu więcej niż zza szyby samochodu. Widać, gdzie ludzie się grupują i czy jest już przecięta concertina.

Policjanci na koniach zawsze budzą respekt, a w terenie leśnym potrafią zaskoczyć swoim pojawieniem się. I osoby, które chcą nielegalnie przedostać się do Polski, muszą się z nimi liczyć.

– Po śladach czasem najłatwiej i najszybciej jest podążać właśnie patrolom konnym, a czas bywa kluczowy w takich sytuacjach – dodaje nadkom. Tomasz Waszczuk.

NIEZASTĄPIONE

Służbę konną Policji docenia nadleśniczy Nadleśnictwa Hajnówka Mariusz Agiejczyk.

– Do tej pory wielokrotnie szkoliliśmy się wspólnie i codziennie leśnicy z Policją patrolują tereny przygraniczne. Pomagamy wszystkim służbom, jak możemy, aby nasza granica była bezpieczna. Szczególną uwagę zwraca na to nasza dyrekcja. Czasami musimy wyczulić kolegów, by podczas służby nie szkodzić przyrodzie. Patrole konne są najmniej inwazyjne, a jednocześnie bardzo przydatne – mówi nadleśniczy Mariusz Agiejczyk.

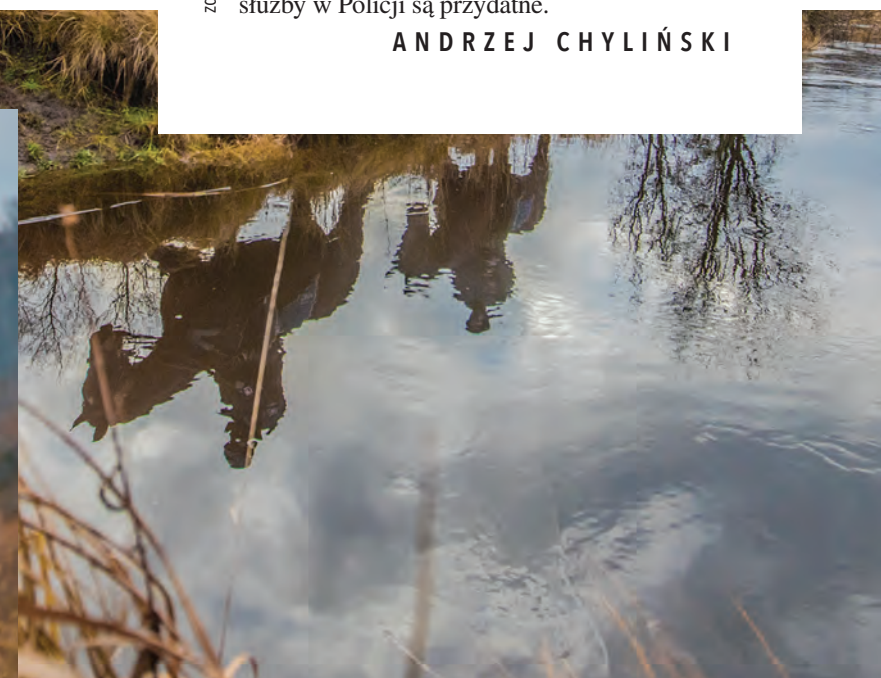


Kryzys na wschodniej granicy kiedyś dobiegnie końca, ale teraz zdobyte doświadczenia są bezcenne. Podlascy policjanci szkolą funkcjonariuszy Straży Granicznej i żołnierzy w działaniach z agresywnym tłumem, ale obserwując sprawność operacyjną policyjnych patroli konnych – których sami nie mają – dostrzegali ich zalety.

– Mamy naprawdę rozległe i trudno dostępne tereny, na których wielokrotnie prowadzimy poszukiwania lub patrolujemy je pod kątem bezpieczeństwa publicznego – mówi naczelnik Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku mł. insp. Maciej Zakrzewski. – Wsparcie, które udzieliły nam inne garnizony, kierując patrole konne na teren przy granicy z Białorusią, dowiodło, że tego rodzaju służby w Policji są przydatne.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI

zdj. Jacek Herok



URATOWALI



Nieprzytomnego na jezdni

15 stycznia – Szczecin. Mężczyzna zaparkował swoje auto przy ulicy. Gdy przechodził przez jezdnię, upadł i stracił przytomność. Zdarzenie widział asp. szt. Paweł Kowalski, kierownik Ognia III Wydziału Ruchu Drogowego KMP w Szczecinie. Policjant zabezpieczył miejsce wypadku, wezwał pogotowie ratunkowe i udzielił pierwszej pomocy. Poszkodowany odzyskał funkcje życiowe przed przyjazdem załogi karetki pogotowia, jednak jego stan wymagał przewiezienia do szpitala. Funkcjonariusz ustalił dane mężczyzny, dotarł do jego rodziny, którą powiadomił o zdarzeniu. (KWP w Szczecinie)

Chorą na insulinooporność

20 stycznia – Paszowice. 19-letnia mieszkanka powiatu jaworskiego zastabła podczas prowadzenia samochodu. Oficer dyżurny KPP w Jaworze otrzymał zgłoszenie o pojeździe stojącym na jezdni i przekazał informację patrolowi. St. sierż. Wiktor Szmorłowski i post. Katarzyna Krawczyk musieli dostać się do wnętrza pojazdu, ponieważ kobieta nie reagowała na sygnały. Policjant wybił tylną boczną szybę, a policjantka wezwała ratowników. Udało się wydostać poszkodowaną z auta i ocucić ją przed przybyciem ratowników medycznych. Okazało się, że kobieta choruje na insulinooporność. (KWP we Wrocławiu)



Nierazko z narażeniem własnego zdrowia i życia, czasem po służbie, ale zawsze pod presją czasu – funkcjonariusze Policji co dzień pomagają i chronią również tę najważniejszą z wartości, jaką jest ludzkie życie. Oto tylko część takich właśnie interwencji, które polscy policjanci skutecznie przeprowadzili od połowy stycznia do połowy lutego.

oprac.
KRZYSZTOF CHRZANOWSKI



Nieprzytomnego rowerzystę

22 stycznia – Koluszki. Około 12.30 policjanci z Ognia Patrolowo-Interwencyjnego z KPP Łódź-Wschód, sierż. Dawid Taroń i st. post. Kacper Rutkowski, zostali zaalarmowani, że na drodze rowerowej w Koluszkach leży nieprzytomny mężczyzna. Po dotarciu we wskazane miejsce mundurowi zastali nieprzytomnego, sinego już mężczyznę, bez podstawowych funkcji życiowych. Rozpoczęli resuscytację krążeniowo-oddechową i kontynuowali ją do czasu przyjazdu pogotowia. Po przejęciu akcji przez ratowników mężczyzna odzyskał oddech. 68-latek został przewieziony do szpitala. (KWP w Łodzi)



Przemarzniętego seniora

29 stycznia – Gidle. Do dyżurnego KPP w Radomsku zadzwonił mężczyzna zaniepokojony brakiem kontaktu ze swoim ojcem. Do domku letniskowego na terenie gminy Gidle, wskazanego przez zgłaszającego, udał się st. asp. Przemysław Bus. Domek był zamknięty i nie było w nim oznak życia, jednak policjant dokładnie wszystko sprawdził i znalazł w środku budynku 74-latkę. Mężczyzna był przemarznięty, wychudzony i nie mógł się poruszać, a wewnątrz było około 0°C. Aspirant udzielił seniorowi pierwszej pomocy, okrył go kocem i wezwał karetkę pogotowia. Ratownicy zabrali 74-latkę do szpitala. (KWP w Łodzi)



Mieszkańców od pożaru

30 stycznia – Jaworzyna Śląska. Policjant z Wydziału Ruchu Drogowego KPP w Świdnicy wracał do domu po zakończonej służbie. Przejeżdżając przez Jaworzynę Śląską, zauważył ogień i mnóstwo iskier, które wydobywały się z komina jednego z domów. Żarzące się kawałki sadzy wiatr roznosił po okolicznych budynkach. Asp. Bartosz Kupczak zaalarmował kobietę i jej syna, nieświadomych zagrożenia. Gdy wszyscy bezpiecznie opuścili budynek, policjant wezwał straży pożarną, która zajęła się gaszeniem ognia. (KWP we Wrocławiu)



Nastolatki z pożaru

31 stycznia – Rybnik. Na ulicę Patriotów w Rybniku zostali wezwani policjanci z KP w Rybniku-Boguszowicach, sierżanci Karol Wolny i Wojciech Sitko. Mundurowi, będąc już w bloku, poczuli dym wydobywający się z mieszkania, dlatego wyważyli drzwi, nie czekając na wsparcie. Z mieszkania wyprowadzili dwie dziewczynki, 11-latkę i 14-latkę, a potem wrócili i ugasili pożar, który jeszcze nie zdążył się rozprzestrzenić. Nastolatki zabrano do szpitala. (KPP w Rybniku)



Nieprzytomną na chodniku

31 stycznia – Białystok. Sierż. Joanna Kuryś z KMP w Białymstoku razem ze strażnikiem miejskim patrolowali osiedle Słoneczny Stok. Przed południem zauważyli grupę osób pochylonych nad kimś leżącym. Na chodniku leżała nieprzytomna kobieta bez oznak życia. Mundurowi rozpoczęli resuscytację, jednocześnie nakazując jednemu z gapiów, by zawiadomił pogotowie ratunkowe. Funkcjonariusze uciskali klatkę piersiową aż do czasu przyjazdu ratowników, którzy przejęli akcję. Funkcje życiowe 74-latki wróciły i zabrano ją do szpitala. (KPP w Białymstoku)



Kobietę dryfującą na wodzie

12 lutego – Wilkowo. Spacerująca wzdłuż Jeziora Wilkowskiego kobieta zwróciła uwagę na samotną postać stojącą na pomoście, która zniknęła jej nagle z pola widzenia. Zaniepokojona, zawiadomiła swojego męża, policjanta KPP w Świebodzinie. Okazało się, że kobieta z pomostu wpadła do jeziora i dryfowała z twarzą zanurzoną w wodzie. Asp. szt. Maciej Marczenia wskoczył do wody i holował kobietę do pomostu. Czekano na nim dwóch mężczyzn, którzy rozpoczęli resuscytację. Wezwane pogotowie zabrało poszkodowaną do szpitala. Ratownicy pomogli też wyzębionemu policjantowi. (KPP w Świebodzinie)

**„FUNKCJONARIUSZE URATOWALI
25-LETNIEGO, WYZIĘBIONEGO MĘCZYZNĘ
ORAZ 25-LETNIĄ KOBIETĘ (...)**

z objawami hipotermii.
Nie była w stanie mówić
ani samodzielnie się poruszać”
– czytaliśmy w styczniu
na stronie internetowej
KMP w Jeleniej Górze. Topielcy przeżyli
dzięki szczęściu i dynamicznej
reakcji policjantów
z... dochodzeniówki.



**UCIESZYŁ SIĘ,
SŁYSZĄC
„POLICJA!”**

Jelenia Góra. Centrum miasta. Troje młodych ludzi bawiło się na zabawie sylwestrowej i trzy godziny po północy wracali do domu. Kamil obiecał matce Sandry, że odprowadzi jej córkę bezpiecznie do domu, i chciał dotrzymać słowa. Gdy weszli na most drogowy na ul. Spółdzielczej, dziewczyna wychyliła się przez barierkę. Za bardzo. Minęła może sekunda i Sandra wpadła do wody. Zazwyczaj rzeka Kamienna ma niski poziom, z dna wystają kamienie i bardziej można się potłuc niż utopić. Ale nie 1 stycznia 2022 r. Tego dnia rzeka była jak rwący potok ze stanem wody podniesionym o dwa metry. Powód – temperatura powyżej zera i topniejący w górach śnieg, dużo śniegu. Idący z tyłu koleđy ruszyli ratować koleżankę, Kamil z lewej, drugi kolega z prawej strony brzegu.

**KOBIETA SKOCZYŁA
Z MOSTU DO RZEKI**

Zgłoszenie tej treści usłyszeli przez radiostację policjanci patrolujący miasto. Brzmiało dramatycznie, więc każdy patrol będący w pobliżu ruszył do akcji. Na wezwanie odpowiedzieli też policjanci z Zespołu Dochodzeniowo-Sledczego Wydziału Kryminalnego KP I w Jeleniej Górze, tej nocy wspierający prewencję w patrolach.

– Znam te rejony – powiedział wtedy do kolegi asp. szt. Marcin Gała. – W dzieciństwie mieszkalem niedaleko i bawilem się nad tą rzeką. Wiem, gdzie zakręca.

Gdy policjanci dotarli do mostu, patrol prewencji już obstawiał prawy brzeg rzeki i most pieszy, oddalony od mostu, z którego spadła dziewczyna, o jakieś 500 metrów. Policjanci z dochodzeniówki postanowili tam dotrzeć od lewej strony brzegu, wąską ulicą Zaulek.

Silnik radiowozu trochę zagłuszał wszelkie inne dźwięki, lecz po około 200 metrach policjanci coś usłyszeli. Zatrzymali auto i po chwili wychwycili jakby szlochanie dobiegające z ciemnej tafli wody.

– Wskoczyliśmy z samochodu i zacząłem wołać: „Tu Policja, gdzie jesteś?” – wspomina asp. Gała.

– Wtedy usłyszeliśmy od strony rzeki męski głos – uzupełnia asp. Jarosław Kukiel. – Co nas zaskoczyło, bo w zgłoszeniu nie było mowy o mężczyźnie.

Tam skąd dobiegał głos, brzeg rzeki to spora skarpa porośnięta krzakami. Policjanci niemalże zjechali z niej na butach i dostrzegli w wodzie dwoje młodych ludzi. Raptem półtora metra od brzegu, ale nurt był wartki, a zejście do wody trudno dostępne. Aspiranci bez namysłu skoczyli do wody i wyciągnęli pogrążonych w topieli.

– Chłopak poradził sobie dość dobrze, po tym jak pomogliśmy mu wdrapać się na brzeg, ale dziewczynę musieliśmy nieść, była mocno wyziębiona – opowiada asp. Gała.

– Była bardzo ciężka, bo miała na sobie płaszcz, który nasiąkł wodą, dodatkowo nie reagowała na bodźce, całkiem bezwładna – dodaje asp. Kukiel.

Ratujący wzięli Sandrę pod ręce, przedarli się przez krzaki, pokonali skarpe i przenieśli do radiowozu. Włączyli ogrzewanie auta na maksymalne nastawienia i okryli poszkodowaną kocem termicznym. Dla Kamila nie mieli koca, ale chwilę potem dotarły patrol prewencji i straż pożarna. Strażak okrył chłopaka kocem, a dziewczynie podał tlen, bo ciężko oddychała. Niebawem przyjechali ratownicy medyczni, zbadali Sandrę, stwierdzili hipotermię i zabrali dziewczynę do szpitala.

**DOCHODZENIOWCY
W PATROLU**

Kamil zrelacjonował funkcjonariuszom swoją akcję ratowania koleżanki. Gdy wpadła do wody, biegł wzdłuż lewego brzegu, szukając jej. Rzeka zniosła Sandrę na jednym z zakoli i chłopak wszedł do wody, złapał dziewczynę, lecz nie zdołał doholować jej do brzegu.

– Straciłem siły, jakby mnie odcięto. Ale gdy usłyszałem krzyk „Policja!”, naprawdę bardzo się ucieszyłem.

Mężczyzna nie wymagał hospitalizacji, więc policjanci odwieźli go do domu, a sami wrócili do jednostki. Komendant zezwolił na wcześniejsze zakończenie służby, jednak czynności, które należało wykonać, trwały do 5:30.

– Na co dzień jesteśmy „procesowcami”. Służby patrolowe mamy rzadko, ale gdy trzeba ratować życie, człowiek jest wiedziony impulsem i adrenaliną. Działa instynktownie – mówi asp. Kukiel.

– Policjanci byli we właściwym miejscu i w odpowiednim czasie. Zareagowali błyskawicznie i dzięki nim kobieta przeżyła – mówi podinsp. Dariusz Szkubieli, zastępca komendanta KP I. – Takie zachowanie śmiało możemy określić bohaterskim. Dla tych policjantów sporządziliśmy wnioski o nadanie Medalu im. podkom. Policji Andrzeja Struja.

Z OJCA NA SYNÓW

Asp. szt. Marcin Gała pracuje w Policji od 2006 r. Zaczynał w OPP w Warszawie. Dobrze wspomina spędzony tam czas, jednak zawsze ciągnęło go do Jeleniej Góry. Pewnie dlatego, że to miasto wciąż fascynuje go swoją historią i bliskością Karkonoszy. Ale bardziej pociągała młodego policjanta praca w zespole dochodzeniowo-śledczym. Od 2007 r. pracuje w Wydziale Kryminalnym Komisarzatu I w Jeleniej Górze. Dziś ma więc już duże doświadczenie w prowadzeniu śledztw i przygotowywaniu dokumentacji procesowej.

– Miałem dobrą szkołę, uczył mnie doświadczony policjant dochodzeniowo-śledczy, mój tato – wyznaje asp. Gała. – Ojciec był dochodzeniowcem w naszej jednostce przez 35 lat. Nauczył mnie właściwego sposobu pracy, który dziś przekazuję innym, także mojemu bratu, również pełniącemu służbę w dochodzeniówce.

W pracy dochodzeniowo-śledczej za-
trzymanie to dopiero początek czynności.

Policjanci muszą tak poprowadzić postępowanie, by podczas procesu sądowego nie było wątpliwości co do winy podejrzanego. Aby mogło dojść do skazania, wiedzę operacyjną trzeba przełożyć na wiedzę procesową. Dlatego dochodzeniowcy ściśle współpracują z policjantami operacyjnymi, z wywiadowcami, a z drugiej strony – z prokuratorem.

– Gdy zaczynamy prowadzić sprawę, na początku przyjmujemy jakąś wersję wydarzeń, którą trzeba sprawdzić, udowodnić, i niektórzy policjanci się zniechęcają, wi-

dząc przed sobą trudności – twierdzi asp. Gała. – Ja zawsze powtarzam, żeby nie wybiegać z planowaniem czynności daleko do przodu. Czasami postępowanie wygląda na skomplikowane, ale na dalszym etapie może się okazać, że sprawy się ułożą i proces doprowadzimy do końca, łatwiej niż sądziliśmy na początku.

Dla potwierdzenia swoich słów policjant przypomniał o sprawie, którą prowadził kilka lat wcześniej, dotyczącej osób kradnących kamery przemysłowe z ulic i posesji miasta. Skradziono wtedy około 70 kamer, a sprawa wydawała się skomplikowana. Krok po kroku udało się wtedy ustalić złodziei, doprowadzić do aresztowania i oskarżenia sprawców, którzy otrzymali wysokie wyroki.

Prywatnie Marcin Gała jest miłośnikiem historii Jeleniej Góry, lubi wędrówki rekreacyjne po Karkonoszach i kibicowanie polskiej reprezentacji piłki nożnej. Mimo że uważa siebie raczej za domatora, chętnie częściej by wyjeżdżał do Grecji. Razem z żoną i czteroletnią córką mógł-

by nawet tam zamieszkać. Ma słabość do tamtejszej kultury, ludności i jedzenia. Na co dzień relaksuje się, słuchając jazzu.

ZACZYNAŁEM OD PRACY NA ULICY

Od 2008 r., czyli od początku swojej służby, związany z Komisarzatem I w Jeleniej Górze, asp. Jarosław Kukiel zaczynał w Wydziale Prewencji KP I od patrolowania ulic miasta, by potem zostać dzielnicowym w centrum Jeleniej Góry.

– Bycie dzielnicowym to doskonała szkoła życia, a jednocześnie praca naprawdę blisko ludzi i możliwość niesienia im pomocy – opowiada asp. Kukiel. – Często pomagaliśmy, np. wypychając samochody z zasp czy uruchamiając auta za pomocą kabli. Takie małe rzeczy nie wydają się czymś wielkim, ale sądzę, że właśnie w taki sposób buduje się wizerunek Policji.

Aspirant jako dzielnicowy zdobył doświadczenie w rozmawianiu z ludźmi, świadkami i podejrzanymi, nabył umiejętności oceny człowieka i wyrobił tzw. nosa do wyczuwania, czy ktoś mówi prawdę czy kłamie. Dzięki takim umiejętnościom mógł łatwiej wdrożyć się do pracy w zespole dochodzeniowo-śledczym, do którego przeszedł w 2016 r. i jest w nim do dzisiaj. Jak twierdzi, praca w prewencji często generuje wysoki poziom adrenaliny, bo nigdy nie wiadomo, co spotka się na miejscu zdarzenia. W dochodzeniówce wykonywane czynności są bardziej przewidywalne, co nie oznacza, że przy prowadzeniu spraw procesowych nie ma stresujących sytuacji.

Jarosław Kukiel lubi starego rocka oraz egzotyczne podróże. Z grupą przyjaciół planuje wyprawy bez korzystania z biur podróży. Ulubiony kierunek to południowo-wschodnia część Azji.

– Dla mnie najciekawszy jest Wietnam – zwierza się pan Jarosław. – Kto wie, może na emeryturze tam zamieszkać...

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI



zdj. autor

POLICYJNE KALENDARIUM

90 LAT TEMU
MARZEC 1932

2 III – Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 27 czerwca 1930 r. o Państwowej Odznace Sportowej (M.P. Nr 169, poz. 255) komendant główny PP płk Janusz Jagrym Maleszewski w okólniku nr 1675 KG PP zezwolił funkcjonariuszom PP na noszenie tej odznaki. Określił też jej miejsce na kurtce mundurowej: na prawej piersi, na wysokości pierwszego guzika kurtki, w połowie odległości między zapięciem kurtki a wszyciem rękawa. Państwową Odznakę Sportową stanowi niewielki znaczek stylizowanego białego orła o wymiarach 3,5 cm wysokości, 2,9 cm szerokości i rozpiętości skrzydeł 2 cm. Jego dolna część spoczywa na połowie owalnej tarczy, wykonanej – zależnie od klasy – z brązu, srebra lub złota. Na tarczy znajdują się litery P.O.S. z czerwonej emalii. Prawo do jej noszenia mają wszyscy obywatele o nieposzlakowanej opinii, posiadający dodatni wynik z okresowej próby sprawności fizycznej.

13 III – W Warszawie odbył się walny zjazd Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna” z udziałem przewodniczących kół okręgowych organizacji. Obrazom przewodniczyła pułkownikowa Maleszewska, żona komendanta głównego PP. Wśród delegatek po raz pierwszy wzięła udział w zjeździe przedstawicielka Śląska, którego działacze zgłosili akces do przystąpienia do Zarządu Głównego Stowarzyszenia „RP”. Tematem głównym obrad była sprawa zorganizowania sierocińca dla dzieci po policjantach poległych w służbie. Wiele z nich bowiem znajduje się w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Projektowany obiekt będzie służył całemu stowarzyszeniu, stąd apel, aby wszystkie koła „RP” (z wyjątkiem tych, które prowadzą już przedszkola), opodatkowały się na rzecz sierocińca w wysokości 5 proc. od zebranych składek członkowskich.

22 III – Wczesnym rankiem na ul. Stryjskiej we Lwowie niezidentyfikowany zamachowiec zastrzelił podkom. Emilianę Czechowskiego, kierownika referatu spraw ukraińskich Komendy Policji Państwowej Lwów-Miasto. W sporządzonym protokole stwierdzono, że podkomisarz zginął od strzału w tył głowy, oddanym z bardzo bliskiej odległości. Śmierć była natychmiastowa. Oficer policji, padając, nie zdążył nawet wyjąć rąk z kieszeni palta. Sekcja zwłok wykazała ponadto, że do zabójstwa użyto broni małego kalibru. Zamachowiec strzelił tylko raz, pocisk utknął w czaszce ofiary. Podkom. Emilian Czechowski od 10 lat kierował referatem spraw ukraińskich. Jak napisał tygodnik „Na Posterunku”: *rozpracowywał nielegalne struktury Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, posiadał bardzo bogatą wiedzę na ten temat, a dzięki fotograficznej wręcz pamięci do twarzy, przechowywał w swojej głowie wizerunki bardzo wielu członków tej organizacji.* Był autorem prawie wszystkich sukcesów policji województwa lwowskiego w walce z nacjonalistycznym ukraińskim podziemiem. Najprawdopodobniej to one przesądziły o losie podkom. Czechowskiego. Wielokrotnie bowiem otrzymywał anonimowe listy, w których grozono mu śmiercią za – jak pisano – *dławienie ukraińskich dążeń niepodległościowych.* Mimo wyraźnych i uzasadnionych podejrzeń, aresztowania kilkudziesięciu działaczy OUN śledztwo w sprawie zabójstwa podkom. Czechowskiego utknęło w martwym punkcie. Jego pogrzeb odbył się 24 marca 1932 r. na cmentarzu Janowskim we Lwowie i przemienił się – jak to ujął reporter policyjnego tygodnika – w *spontaniczną manifestację społeczeństwa lwowskiego.* Emilian Czechowski miał 48 lat, pozostawił żonę i dwie córki, uczennice lwowskiego gimnazjum.

JERZY PACIORKOWSKI

Biuro Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP
Więcej informacji historycznych znajdziesz na stronie:
www.hit.policja.gov.pl

40 LAT TEMU
MARZEC 1982

* Sytuacja w kraju (na podstawie doniesień PAP): podczas nielegalnej manifestacji ulicznej w Poznaniu zatrzymano blisko 200 osób. Władze rozgłaszały, że demonstrowała głównie młodzież wprowadzona w błąd przez kierownictwo „Solidarności”.

* Zaczęły się procesy organizatorów strajków w kopalniach „Wujek”, „Ziemowit” i „Piaś”. Zapadły wyroki do 7 lat więzienia.

* Minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczak poinformował w wywiadzie dla PAP, że w stanie wojennym internowano łącznie 6647 osób. Do 28 lutego zwolniono 2552 osoby. Minister przedstawił działaczom opozycji ofertę wyjazdu za granicę, internowani – po wyrażeniu zgody na wyjazd – mieli być zwolnieni.

* Przywrócono międzymiastową łączność telefoniczną w systemie łączenia ręcznego, ale zawsze w „towarzystwie” czujnego cenzora, który przypominał, że „rozmowa jest kontrolowana”.

* WRON zgodziła się na wznowienie działalności zawieszonych związków i stowarzyszeń twórczych, jeśli zagwarantują, że nie naruszą prawa.

* W Biurze Prasowym rządu przedstawiono dziennikarzom tekst tzw. *deklaracji lojalności*, wymaganej od osób zwalnianych z ośrodków internowania. Brzmiała ona następująco: *Oświadczam niniejszym, co potwierdzam własnoręcznym podpisem, że zobowiązuję się ściśle przestrzegać obowiązującego porządku prawnego, a w szczególności nie podejmować jakiegokolwiek działalności szkodliwej dla dobra PRL.*

19 III – Ukazała się uchwała nr 57 Rady Ministrów w sprawie podwyższenia kwot jednorazowych odszkodowań przysługujących w razie wypadków i chorób pozostających w związku ze służbą w Milicji Obywatelskiej. Funkcjonariuszowi, który doznał uszczerbku na zdrowiu wskutek wypadku lub choroby, o których mowa w ustawie, przysługuje jednorazowe odszkodowanie pieniężne w wysokości 1/100 kwoty określonej w art. 5 ust. 2 ustawy, nie mniej jednak niż 1000 zł za każdy procent ustalonej utraty zdrowia. Odszkodowanie ulega zwiększeniu o kwotę 20 tys. zł, jeżeli funkcjonariusz w wyniku takiego zdarzenia zaliczony został do I grupy inwalidów (M.P. Nr 11, poz. 76 i 77).

20 LAT TEMU
MARZEC 2002

* 66 proc. wszystkich konwojów policyjnych jest wykonywanych na zlecenie organów resortu sprawiedliwości: sądów i prokuratur. To trzeba zmienić – mówili posłom z Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych komendant główny Policji nadinsp. Antoni Kowalczyk oraz jego pierwszy zastępca nadinsp. Władysław Padło. Policja dotarła bowiem w dziedzinie wykonywania konwojów do kresu swoich możliwości organizacyjnych i finansowych.

16 III – Sejm upoważnił prezydenta RP do ratyfikacji umowy między Polską a Europejskim Biurem Policji o współpracy w zwalczaniu przestępczości. Obejmuje ona wzajemne zobowiązania dotyczące wymiany informacji związanych ze zwalczaniem następujących rodzajów przestępczości: handlu narkotykami, substancjami nuklearnymi i radioaktywnymi, przemytu imigrantów, handlu ludźmi, kradzieży aut, fałszowania pieniędzy i innych środków płatniczych oraz prania brudnych pieniędzy.

18–19 III – W Warszawie przebywał William Bratton, były szef nowojorskiej policji, utożsamiany z działaniami, które przyniosły znaczne ograniczenie przestępczości w tym mieście. Spotkał się z Prezydentem RP Aleksandrem Kwaśniewskim, a także z polskimi policjantami, z którymi podzielił się swoimi doświadczeniami zawodowymi, odpowiadając na ich pytania.

23 III – W podwarszawskich Parolach kilkusobowa grupa bandytów, uzbrojonych w broń maszynową, zaatakowała pięciu policjantów z Komendy Powiatowej Policji w Piasecznie, inwentaryzujących towar z TIR-a odzyskanego po kradzieży. Bandyci otworzyli ogień do policjantów, na który funkcjonariusze odpowiedzieli strzałami z broni krótkiej, raniąc dwóch napastników. Podczas wymiany ognia zginął dowodzący policjantami naczelnik sekcji kryminalnej KPP w Piasecznie asp. szt. Mirosław Żak. Pogrzeb bohaterskiego funkcjonariusza odbył się 27 marca na warszawskich Powązkach. Uczestniczyło w nim ponad dwa tysiące osób. Warty honorowe przy trumnie pełnili funkcjonariusze wszystkich służb. Ostatnią – komendant główny Policji nadinsp. Antoni Kowalczyk oraz komendant stołeczny Policji insp. Ryszard Siewierski wraz ze swymi zastępcami.

B O M N I E



K O C H A Ł A

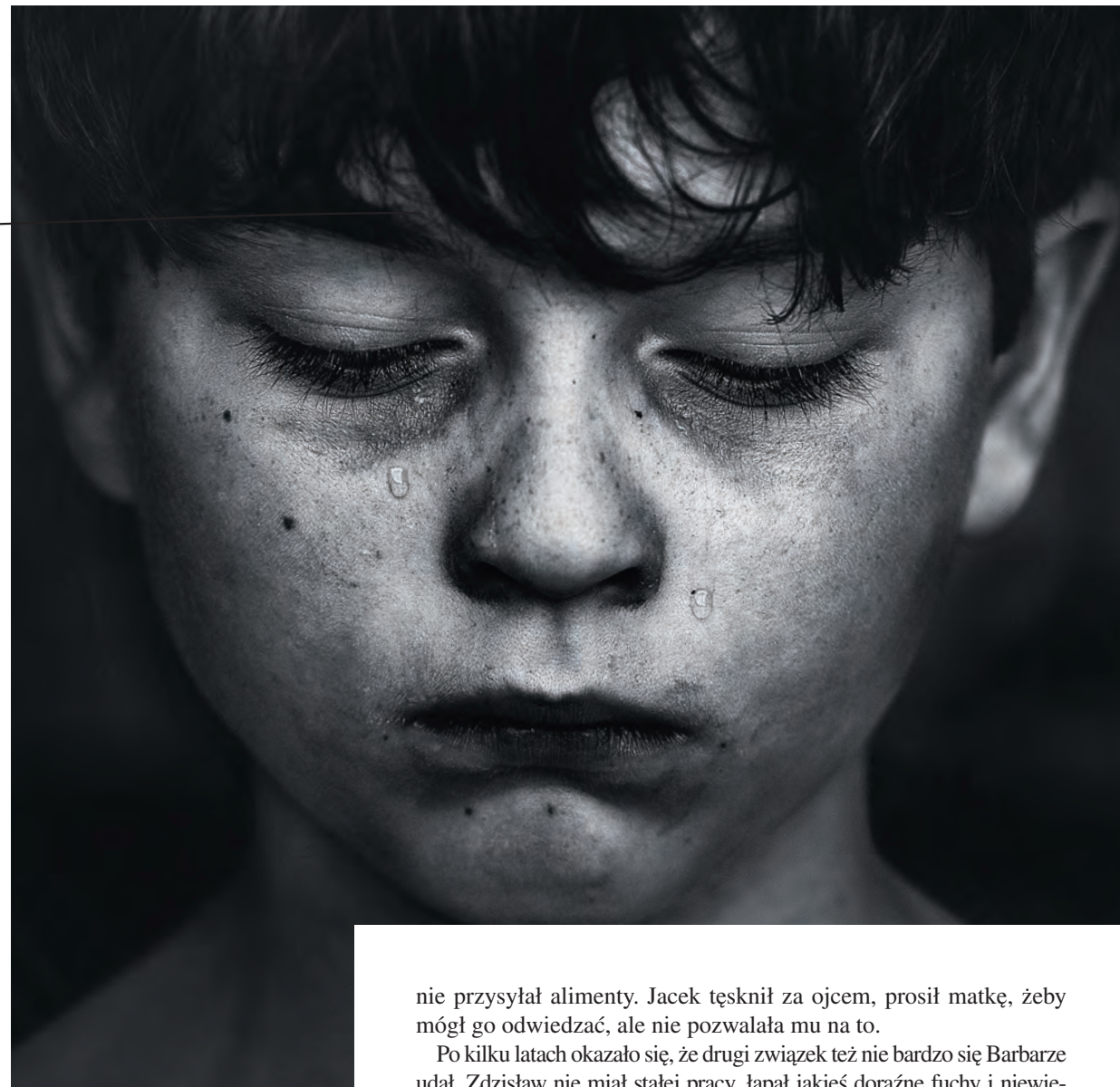
Odrzucenie,
lekceważenie,
brak miłości.
Ciągłe pretensje
i brak zrozumienia.
Tak było naprawdę,
czy to tylko próba
usprawiedliwienia
okrutnego czynu?
Ani śledztwo,
ani proces sądowy
nie odpowiedziały
jednoznacznie
na te pytania.

Barbara nie miała szczęścia do życia małżeńskiego. Rozwiodła się z mężem, bo nadużywał alkoholu, dorosłe córki założyły własne rodziny, z matką pozostał tylko sześciolatek Jacek. Jakiś czas po rozwodzie Barbara dzięki rubryce matrymonialnej w jednym z czasopism kobiecych poznała Zdzisława Z. Zaczęli się spotykać, po kilku miesiącach pobraли się i zamieszkali razem w jej domu we wsi koło Nowego Sącza.

TRZEJ BRACIA

Relacje Zdzisława z pasierbem układały się dobrze. Jacek był spokojnym chłopcem, wobec ojczyrna zawsze grzeczny, choć tak naprawdę nie wiadomo było, co myśli, bo był dzieckiem dość skrytym. Gdy małżeństwu urodził się syn, Jacek właśnie szedł do pierwszej klasy. Rok później Barbara urodziła kolejnego syna. Młodszym poświęcała znacznie więcej czasu i uwagi niż Jackowi, mimo to chłopiec bardzo dobrze radził sobie w szkole, nie sprawiał kłopotów, był chwalony przez nauczycieli i otrzymywał świadectwa z czerwonym paskiem. A miejscowy ksiądz, u którego był ministrantem, nie mógł się go nachwalić i namawiał go do stanu kapłańskiego.

Pierwszy mąż Barbary wyprowadził się do Nowego Sącza i nie utrzymywał kontaktu ani z byłą żoną, ani z synem, jedynie regular-



nie przysyłał alimenty. Jacek tęsknił za ojcem, prosił matkę, żeby mógł go odwiedzać, ale nie pozwalała mu na to.

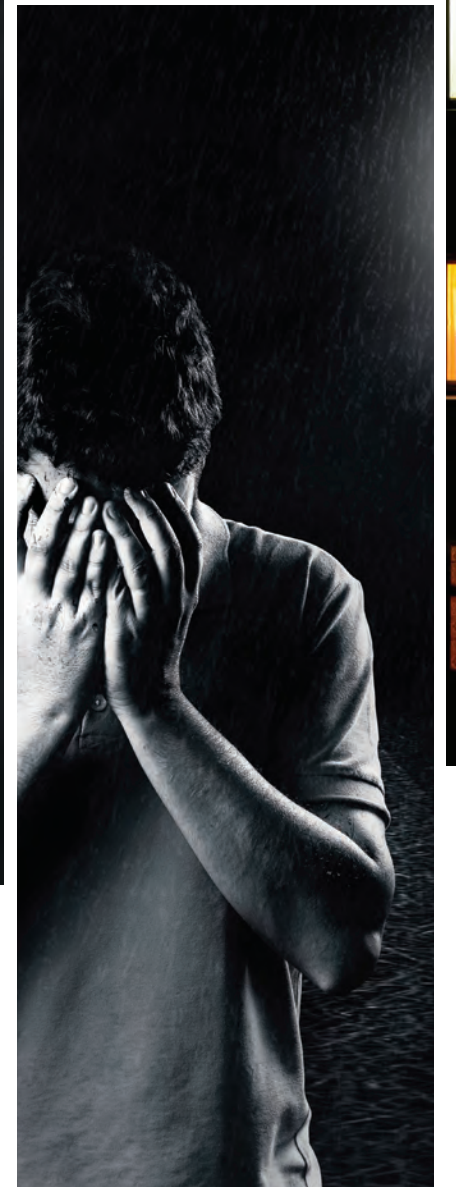
Po kilku latach okazało się, że drugi związek też nie bardzo się Barbarze udał. Zdzisław nie miał stałej pracy, łapał jakieś doraźne fuchy i niewiele zarabiał, a w domu niezbyt się garnał do jakichkolwiek zajęć. Barbara wypominała mu to coraz częściej, dochodziło do awantur, wreszcie po którejś kolejnej wyrzuciła go z domu. Została z trzema synami, z których najmłodszy, ośmioletni, był chory na padaczkę i wymagał szczególnej opieki. Mimo że samotna, Barbara radziła sobie całkiem dobrze, przez sąsiadów była postrzegana jako troskliwa matka i dobra gospodyni.

Nastoletni Jacek był dla matki wielką podporą. To głównie on odbierał z chłopcami lekcje, gdy zaczęli chodzić do szkoły, i zapewniał im opiekę, kiedy matki nie było w domu. Młodszy bracia go lubili i choć czasem kłócili się i bili między sobą, to do Jacka mieli respekt.

PRZERAŻONY ZNIKNIĘCIEM MATKI

28 sierpnia 1999 r. Joanna K., córka Barbary z pierwszego małżeństwa, przyjechała poinformować matkę o pogrzebie babci, który miał się odbyć za trzy dni. W domu był tylko Jacek.

– Mama z chłopcami gdzieś pojechała, nie mówiła gdzie – powiedział.



Gdy trzy dni później ani Barbara, ani jej synowie nie pojawili się na pogrzebie, zaniepokojone córki postanowiły sprawdzić, co się dzieje. Przyjechały do matki razem z mężami.

Zastały zamknięty dom, na dobijanie się do drzwi nikt nie odpowiadał. Sąsiedzi stwierdzili, że nie widzieli Barbary od kilku dni. Przez piwniczne okienko mąż Joanny dostał się do środka i otworzył drzwi pozostałym. W domu panowała cisza. Wchodząc na piętro, siostry

.....> zauważyły, że do barierki schodów jest przymocowany długi kabel antenowy, a na schodach leży przewrócone krzesło. W pokoju znalazły nieprzytomnego Jacka. Leżał w łóżku, na ręce miał ślady nacięć prawdopodobnie zrobionych żyłką, na nocnym stoliku leżały dwie puste buteleczki po kroplach przeciwpadaczkowych.

Wezwane pogotowie zabrało Jacka do szpitala, a Joanna K. zgłosiła Policji o zaginięciu matki i przyrodnich braci.

Odzyskawszy przytomność, Jacek twierdził, że zasłabł, bo niechcący przedawkował leki na astmę. Brzmiało to mało wiarygodnie, bo połknął prawie całe opakowanie leku, i to nie na astmę, a przeciwpadaczkowego. Bardzo przeżywał zniknięcie matki, i siostry podejrzewały, że przerażony tym, że został sam, usiłował popełnić samobójstwo. Gdy po kilku dniach wyszedł ze szpitala, zabrała go do siebie Joanna.

POSZUKIWANIA

Policja w Nowym Sączu wszczęła sprawę poszukiwawczą dotyczącą Barbary Z. i jej dwóch synów. Jedna z hipotez zakładała, że mógł to być utrzymywany w tajemnicy wyjazd do innej miejscowości w celu rozpoczęcia nowego życia, bo jak zeznała córka, matka nieraz mówiła, że rzuci wszystko, wyjedzie i zacznie życie od nowa. Podobno nawet szukała kupca na dom.

Wykonywano standardowe czynności, które nie przynosiły żadnego rezultatu. Miesiąc później sprawą zainteresowali się policjanci z Wydziału Kryminalnego KWP w Krakowie. Ci od początku mieli mnóstwo wątpliwości odnośnie do zaginięcia. Wyjazd kobiety z dwójką dzieci i pozostawienie trzeciego, całkowite odcięcie się od całej rodziny, zostawienie domu – jedynego majątku, po to, żeby rozpocząć życie od nowa, wydawało się mało prawdopodobne. Postawili więc hipotezę, że mogło wydarzyć się coś tragicznego i wszystkie trzy osoby nie żyją.

Kilka dni po wyjściu ze szpitala Jacek powiedział siostrze:

– Dzień po tym, jak matka zniknęła, przyjechał Zdzisław, mój ojczym. Mówił, że chce się zobaczyć z synami, przywiózł dla nich słodycze, ale był dziwnie zdenerwowany. W pewnym momencie powiedział: „Nareszcie będę miał spokój od tej k...”.

Joanna przekazała tę informację Policji.



WE WSPÓLNYM GROBIE

Dopiero miesiąc po zgłoszeniu zaginięcia Barbary Z. i jej synów prokurator wydał nakaz przeszukania domu, w którym mieszkała. Policjanci zabezpieczyli niewielkie ślady krwi w kuchni i nic więcej. Sprowadzono psa tropiącego i gdy tylko wprowadzono go na teren, pies wyraźnie pociągnął do ogrodu i zaczął kopać w rogu, nieopodal słupa linii telefonicznej. Ziemia była tam świeża, policjant wziął leżącą nieopodal łopatę. Wystarczyło kilka ruchów i spod ziemi wyjrzała ludzka ręka...

W głębokim na około 40 centymetrów dole leżały zwłoki kobiety ułożone na boku z podkurczonymi nogami. Ofiara miała na głowie worek foliowy przymocowany taśmą klejącą. Kiedy ją wyciągnięto, oczom śledczych ukazały się leżące pod nią zwłoki dwóch małych chłopców. W dole znaleziono jeszcze zakrwawiony młotek i fragmenty tkanki głowy z włosami.

Tego samego dnia policjanci zatrzymali Zdzisława Z., którego namierzili w schronisku dla bezdomnych w Krakowie.

Pytany, czemu się ukrywa, odpowiedział, że się nie ukrywa, tylko zatrzymał się tu chwilowo, bo nie stać go na wynajęcie mieszkania. Potwierdził, że tydzień wcześniej był w domu bylej żony, by odwiedzić synów, ale ich nie zastał.

– W domu był tylko mój pasierb, Jacek. Leżał w łóżku, chociaż był środek

dnia, i oglądał telewizję. Powiedział, że matka z chłopcami pojechała odwiedzić chorą babcię. Zostawiłem dla nich słodycze i wyszedłem.

Wiadomość o śmierci bylej żony i synów wyraźnie nim wstrząsnęła. Zaprzeczał, aby miał z tym cokolwiek wspólnego.

Sekcja zwłok wykazała, że wszystkie trzy ofiary były uderzone w tył głowy tępym narzędziem, a konkretnie – młotkiem znalezionym obok zwłok. Badanie daktyloskopijne przyniosło niespodziankę. Zabezpieczone na nim ślady linii papilarnych nie należały do Zdzisława Z., lecz... do Jacka.

ZAWSZE BYŁEM TEN GORSZY

Chłopak został zatrzymany w domu siostry, z którą od miesiąca mieszkał.

– Wiesz, dlaczego jesteś zatrzymany? – spytał policjant.

– Tak, czekałem na was! – odpowiedział. – Zrobiłem to, bo miałem dość takiego życia. Matka mnie nie kochała, ona kochała tylko moich młodszych braci, ja zawsze byłem ten gorszy. Ciągłe czegoś ode mnie wymagała, a jak nie wykonałem, to wyzywała mnie i biła. Ręką, paskiem, kablem – zaczął swoje wyjaśnienia przed prokuratorem.

Opowiedział, że w dniu, kiedy doszło do tragedii, matka była w wyjątkowo złym humorze, kazała mu posprzątać w łazience, w której nabałaganili młodszy bracia, potem czeptała się o wszystko i wyładowywała na nim jakieś swoje frustracje. Jacek czuł narastającą w nim złość. Zamknął się w swoim pokoju, w pewnym momencie zobaczył przez okno młodszego brata stojącego w ogrodzie przy dołku wykopanym wcześniej przez Jacka. Takie dołki od dawna kopali na posesji i zasypywali w nich śmieci.

Do końca śledztwa nie wyjaśniono, czy ten konkretny dołek miał być naprawdę na śmieci, czy też od początku miał służyć planowanej zbrodni.

I od tej chwili wszystko potoczyło się bardzo szybko. Wściekły na matkę Jacek wziął młotek ze schowka na narzędzia i poszedł do ogrodu. Młodszy brat stał w dołku i rozdeptywał mrówki. Jacek podszedł niezauważony, z całej siły dwukrotnie uderzył chłopca w tył głowy. Mały upadł i znieruchomiał. Jacek poszedł w kierunku domu i zawołał drugiego brata. Kazał mu pobiec i zobaczyć, co jest w dołku. Szedł za nim i gdy dzieciak zatrzymał się przy krawędzi, uderzył go młotkiem w głowę. Chłopiec nie wydał ani jednego dźwięku i upadł na ziemię. Łatwo dał się zepchnąć do dołka, na ciało brata.

Jacek wrócił do domu. Matka stała pochylona w kuchni, pastowała buty. Nie odwróciła się, słysząc, że wchodzi. Zadał jej dwa uderzenia młotkiem w głowę, po drugim upadła. Chwycił leżącą na krześle reklamówkę, założył jej na głowę i na wszelki wypadek zakleił taśmą, której przez parę minut szukał, przetrząsając szuflady w kuchni.

Odpoczął, napił się wody, wziął ciało matki pod ręce i zawlókł je do dołka.

„KOCHANY TATO...”

Działał spokojnie i metodycznie. Wrzucił do dołka młotek, zakopał ciało, na świeżą ziemię rzucił parę gałęzi i jakieś chwasty z ogrodu. Potem umył podłogę w kuchni, przebrał się, spalił w piecu za-



krwawione ubranie i pojechał do miasta. Kupił chleb i kilka piw. Całą noc oglądał telewizję, ale wypity alkohol nie pomógł mu w zaśnięciu. Od rana zaczęły go dręczyć wyrzuty sumienia. Nie chciał rozmawiać z ojczymem, gdy ten przyjechał odwiedzić chłopców, a po jego wyjściu postanowił skończyć ze sobą. Przygotował kabel i stołek, chciał się powiesić na schodach, ale kabel się zerwał. Wtedy uznał, że otrucie lekami da mu łatwiejszą śmierć...

Na podstawie badań biegli ocenili inteligencję Jacka na poziomie 121 IQ, natomiast jego osobowość uznali za niedojrzałą społecznie i emocjonalnie. Psycholog kliniczny i biegły sądowy stwierdził, że chłopak od dawna czuł się odrzucony, a w dniu, kiedy dokonał zabójstw, odczuwał silny gniew na matkę i braci. Przyszła mu do głowy myśl o zabójstwie i poszedł za impulsem.

W grudniu 2000 r., trzy lata po zbrodni, Sąd Okręgowy w Nowym Sączu skazał Jacka R. na 25 lat pozbawienia wolności. Podczas odczytywania wyroku na sali siedzieli jego ojciec i ojczym. Dla Jacka liczył się tylko ten pierwszy. Jeszcze podczas pobytu w areszcie śledczym napisał do ojca list zaczynający się od słów: „Kochany tato”, w którym żałował tego, co się stało, oraz tego, że nie udało mu się popełnić samobójstwa.

ELŻBIETA SITEK

O PISANIU, „MASIE” I PRZESTĘPCZOŚCI Z ARTUREM GÓRSKIM ROZMAWIA IZABELA PAJDAŁA

JEGO KSIĄŻKI O MASIE I ROSYJSKIEJ MAFII STAŁY SIĘ BESTSELLERAMI. Píše reportaże, powieści sensacyjne i kryminalne. Na koncie ma już ponad 30 wydanych książek. Nie lubi, gdy nazywa się go pisarzem, woli być dziennikarzem. Właśnie ukazała się jego kolejna książka „PRZEMYTNIK”.

Powieść „Przemytnik” rozgrywa się w latach 90. Co Pan robił w tym czasie?

Byłem wtedy dziennikarzem, i to dosyć aktywnym. Zdążyłem być korespondentem podczas upadku muru berlińskiego. Trochę też zajmowałem się tematyką kryminalną, ale głównie byłem korespondentem wojennym w byłej Jugosławii. To było dla mnie najsilniejsze przeżycie. Ostatni raz byłem na wojnie w Jugosławii w 1999 r., ale oczywiście równolegle pisałem o różnych rzeczach.

Ale już wtedy interesował się Pan światkiem przestępczym?

Zawsze. Pod koniec lat 80. byłem korespondentem z Belfastu, z wojny w Ulsterze. Na Bliskim Wschodzie również byłem jako dziennikarz. Na Bałkanach spędziłem najwięcej czasu. Na wojnach poznaje się też przestępców. To jest jeden wielki zbitek przestępczości gospodarczej, pokątnych interesów, interesów politycznych. Tam poznałem bardzo dużo takich historii, które w „Przemytniku” posłużyły mi za pierwowzór. Wtedy przemysł na Bałkanach był na porządku dziennym, i to nie tylko taki spektakularny, obejmujący narkotyki, broń, handel żywym towarem, ale też przemysł żywności czy paliwa.

„Przemytnik” pokazuje też, że w latach 90. w Polsce dosyć łatwo można było wkroczyć na przestępczą ścieżkę.

To był taki czas, który nigdy więcej się pewnie nie powtórzy. Wpływ na to miała transformacja polityczno-gospodarcza po 1989 r. Polacy nie wiedzieli, jak wyglądają stosunki w kapitalizmie. Wszystkim, a przynajmniej wielu, się wydawało, że skoro rodzi się coś takiego jak wielki biznes prywatny, to grupy przestępcze też są czymś w rodzaju normalności, częścią tego biznesu. Ludzie wręcz nie odróżniali biznesmenów od gangsterów. Policja była wówczas osłabiona, niedoinwestowana, nie zapobiegała rozwojowi tej ośmiornicy. I też istotna sprawa, o której „Masa” mi zawsze mówił, że ludzie woleli kibicować gangsterom niż Policji, która była wówczas niejako kontynuacją milicji i należało z nią walczyć, tak jak się walczyło z całym opresyjnym systemem komunistycznym. Ludzie nauczyli się nawet być po stronie tych, którzy łamią prawo, funkcjonują w półświatku, ale są w opozycji.

„Masa” zawsze podkreślał, że mafia trochę na tej opozycji się wybiła.

A dzisiaj? Przestępcy mają trudniej?

Często słyszę to pytanie i nie mam pewności, czy udzielam dobrej odpowiedzi. Czasy dla pospolitej przestępczości są na pewno gorsze, bo instrumenty, w które jest wyposażona Policja, pozwalają na szybką identyfikację sprawców. Nie ma przestępczości zorganizowanej takiej, jaka była kiedyś, gdy „napakowani” gangsterzy siali terror na ulicach. Teraz jest to troszeczkę bardziej wyrafinowana gra, ukryta, niewiele o niej wiemy, bo toczy się na wysokim pułapie struktur finansowych. Dzisiaj,

żeby zarabiać na przestępczości, trzeba mieć znacznie wyższe kwalifikacje i pewną wiedzę, choćby o stosunkach panujących w kraju czy poza jego granicami. Kijem bejsbolowym nie robi się już wielkiego biznesu. Dzisiaj, nawet gdy starzy gangsterzy, bossowie próbują wchodzić w legendarne już wyłudzenie podatku VAT, wpadają, bo nie potrafią tego robić. Nawet wyłudzenie kredytów było kiedyś znacznie prostsze. Pytam czasem policjantów, na czym polega teraz przestępczość zorganizowana, to nie ma jasnej odpowiedzi. Nie umiem odpowiedzieć na pytanie, czy nie ma mafii. Wygląda inaczej, ma inne składowe niż kiedyś, pewnych interesów nie robi się w pojedynkę. Na pewno jest jeden sektor przestępczy, który się cały czas rozwija od lat 80., to są narkotyki, czyli to, czemu poświęcony jest „Przemytnik”.

Lepiej pisze się Panu historie non-fiction, czy te literackie, chociaż też często oparte na prawdziwych wydarzeniach?

Uczciwie powiem, że nie jestem pewien. Lubię pisać beletrystykę, dlatego że mam już dosyć bogaty bagaż zawodowy i nie tylko. Sporo przeżyłem, w wielu miejscach byłem, zetknąłem się z bardzo różnymi ludźmi. Uważam, że gdy człowiek pisze książki, to powinien mieć trochę przeżyć na koncie, bo te książki po prostu będą lepsze. Na podstawie tego, co przeżyłem, co usłyszałem czy zobaczyłem, mogę tworzyć fikcję opartą na rzeczywistości. Lubię pisać i beletrystykę, i literaturę faktu, ale najbardziej, mimo wszystko, lubię pisać powieści, w których opieram się na rzeczywistych wy-



darzeniach. Wtedy wiadomo, że stało się mniej więcej tak, jak jest to opisane w książce, tylko inaczej i gdzie indziej, kto inny był bohaterem i inaczej skończył. Takie puszczanie oka do czytelnika chyba najbardziej mi się podoba.

Może ta beletrystyka wynika czasami z takiej potrzeby oddechu po mocnych non-fiction?

Nie oszukujmy się, beletrystyka jest bezpieczniejsza, a przynajmniej jest niewielka szansa, że będzie skutkować jakimiś konsekwencjami prawnymi. Pisząc beletrystykę, zależę tylko od siebie. W tej chwili piszę równolegle książkę z literatury faktu o więzieniach. Jestem uzależniony od moich rozmówców, od tego, kto się ze mną spotka i co mi opowie, czy zautoryzuje swoje wypowiedzi, czy się z nich wycofa. Pisząc na temat styku służb specjalnych i świata kryminalnego, muszę liczyć się z tym, że mogą się pojawić różne trudności. W powieści tego nie ma.

A czy podczas pracy nad książkami o „Masie” czy o rosyjskiej mafii były takie sprawy czy sytuacje, które musiały zostać tylko między wami, nienadające się do publikacji?

Oczywiście. Wielokrotnie. W książkach opisałem mniej więcej 1/3 swojej wiedzy. Nie wynika to z tego, że ujawniłbym jakieś straszne przestępstwa, które nie zostały wykryte. Często są to sprawy obyczajowe. Poznałem mnóstwo takich historii. Ale są też grubsze rzeczy. **Prokuratorские?** Tak.

A są pytania, których nie można zadać mafiozom?

Wszystko zależy od stopnia zażyłości. Jeżeli jest się nowicjuszem w tym świecie, nie znają cię, nie ufają ci, to bardzo drętwieje język. Po latach kręcenia się

przy pewnych ludziach zyskałem zaufanie, stałem się wręcz niezbędnym elementem pewnej układanki, więc myślę, że mógłbym zadawać wszystkie pytania. Ale gdy miałem podejrzenie, że ktoś ma na sumieniu coś grubszego, to nie chciałem o to pytać, bo wiedziałem, jaka będzie reakcja. Są po prostu pewne sprawy, o które się nie pyta. Od tego jest już prokurator. Jeżeli masz wiedzę o popełnieniu przestępstwa i tą wiedzę nie podzielił się z prokuratorem, to grozi ci odpowiedzialność karna, łącznie z ograniczeniem wolności. Czasem naprawdę lepiej nie wiedzieć. Jeżeli nie jest mi to potrzebne do książki, to nie stawiam pewnych pytań.

To stąpanie po cienkiej czerwonej linii.

Musiał Pan też dosyć dobrze się przygotować.

Chodzenie po tej cienkiej linii to naprawdę była sztuka, opanowałem ją z biegiem lat.

Wymaga też dużej odwagi.

Robiłem to, bo miałem poczucie, że te książki będą ważne, ujawniona wiedza też będzie ważna i wyjdzie naprzeciw – jakby to ująć? – sprawiedliwości. Ludzie jednak oceniają po swojemu. Często słyszę, że gloryfikują gangsterów, romantyzują ich, że bajki opowiadają. Nieprawda. W moich książkach mafia została pokazana w całej swojej paskudzie i okropieństwie.

Był Pan korespondentem wojennym, wszedł Pan w światek przestępczy, dużo Pan widział, dużo słyszał. Śpi Pan spokojnie?

Różnie bywało, zdarzało mi się, że budziłem się w nocy, bo słyszałem karabin maszynowy. Często, gdy wraca się z wojny, jej odgłosy towarzyszą człowiekowi. Ale śpię spokojnie. Myślę, że to, co robię, jest rozsądne i bezpieczne. Nie mam chyba powodów do takich lęków.

A gdyby Pan nie pisał książek z kryminalną nutą, co by Pan robił? Wyczytałam, że jest Pan z wykształcenia historykiem, i to historykiem kościoła?

Tak. Może nie kusi mnie wizja zostania mnichem, bo jednak lubię świeckie rozrywki, ale historia życia zakonnego, szczególnie tego w głębokim średniowieczu, fascynuje mnie od lat. Dużo o tym czytałem i sporo jeżdżę po szlakach cysterskich czy benedyktyńskich (szczególnie że mniśi robią dobre piwo!). Jednak wolalbym być dyrygentem, choćby muzyki kameralnej, czy gościem zajmującym się handlem dziełami sztuki. Nie będę tu rozwijał tego wątku, ale „Masa” i jego przyjaciel – „Kiełbasa” byli przez jakiś czas... marszandami! I mieli do czynienia z dziełami, o jakich polskie muzea mogą tylko pomarzyć.

A nie myślał Pan o zostaniu policjantem, skoro tak Pana ciągnęło do historii kryminalnych?

Gdy jeździłem na wojnę, bardziej zastanawiałem się nad byciem żołnierzem. Dosyć dobrze mówię po chorwacku, dość dobrze znałem te realia polityczne i wojsko potrzebowało takich ludzi. Ale jakoś nie dałem się skusić, wtedy myślałem, że pracować i pisać dla „Polityki” to złapać Pana Boga za nogi. Może popełniłem błąd, że nie zostałem żołnierzem?

A skąd ten chorwacki?

Pojechałem tam dlatego, że mówiłem w tym języku, uczyłem się go wcześniej, trochę mnie ten kraj fascynował. Pracę magisterską pisałem o historii średniowiecznej Dubrownika. Jeździłem tam do archiwum. Potem chciałem wiedzieć, o czym śpiewa mój ulubiony zespół Bijelo Dugme Gorana Bregovicia.

Na koniec, jako do osoby piszącej, posługującej się słowami, mam pytanie o Pana ulubione słowo. Jest takie?

Gdybym nie posługiwał się słowem, to może byłbym w stanie je wytypować. Nienawidzę słów wulgarnych i jak ktoś mówi, że coś jest

zaj(...)e. Gdyby ktoś mnie zapytał o moją ulubioną książkę czy film, też miałbym problem. Za dużo przeczytałem, za dużo obejrzałem, żeby móc podać jeden tytuł. To samo dotyczy słowa. Choć na określonych etapach życia miałem swoje ulubione.

To jakie były te ulubione książki?

Przez długi czas walczyły o pierwszeństwo „Proces” Kafki ze „Zbrodnią i karą” Dostojewskiego, ale to jest powielanie klisz. No bo kto nie uwielbia obu tych dzieł?

Jest tyle wspaniałych książek, że nie ma co szukać jednej ulubionej. Jeśli człowiek ma jedną ulubioną, to może znaczyć, że nie przeczytał ich za dużo. Teraz jest dużo dyskusji o niesłusznie skazanych i „Proces” Kafki sam się nasuwa.

Samo słowo proces jest wymowne i ładne.

O tak, takie uruchamiające wyobraźnię. Wie pani co? Chyba moje ulubione słowo to... spokój. Albo cisza. **Tego życzę i bardzo dziękuję za rozmowę.**



A. Górski, *Przemytnik*, Wydawnictwo Skarpa Warszawska, Warszawa 2022, s. 304

P R Z E M Y T N I C Z A P R Z Y G O D A

Latom 90. nie można odmówić literackiej atrakcyjności, co dostrzegł i wykorzystał Artur Górski w „Przemytniku”. Bazarowa rzeczywistość, białe skarpetki do wszystkiego, bieda i równoległe szybko robione kariery finansowe, dziki liberalizm, siemienność i naiwność – to pierwsze skojarzenia dotyczące początków III Rzeczypospolitej. To także wojny gangów toczące się na ulicach Warszawy i w podwarszawskich miejscowościach, problemy z przekształcanym wymiarem sprawiedliwości, plaga kradzieży samochodów, przemytnicznej działalności i lawinowo rosnące bezrobocie.

Tytułowy „Przemytnik” to młody, dosyć sprytny chłopak, który (podobnie jak większość młodych Polaków wówczas) zachłystuje się najpierw zachodnimi filmami akcji, a później atrakcjami, które stwarza nowa rzeczywistość. Zaczyna pracę w lombardzie i powoli poszerza krąg swoich zainteresowań i znajomości, stając się chłopcem z miasta. Zaczyna przerzucać heroinę z Turcji. Jest po prostu kurierem, spełniającym marzenia o zagranicznych podróżach i dobrym, dostatnim życiu. Jego nieklamana naiwność, prostolinijność, a nawet jakaś taka nieporadność gangsterska sprawiają, że czytelnik coraz bardziej go lubi i rozumie.

Autor okrasza powieść wypisami z notatek informacyjnych i prasowych polskich i zagranicznych policyjnych biur kryminalnych. Wykorzystuje też materiały procesowe. Nie jest to więc fikcyjna rzeczywistość, a inspirowana prawdziwymi wydarzeniami historia człowieka zajmującego się przemytem heroiny w czasach, gdy pozornie wszystko było dozwolone.

W Klubie Audioteiki „Przemytnik” jest w TOP 10.

IZABELA PAJDAŁA

PRAWO DO NAGRODY ROCZNEJ *cz. 2*

W poprzednim artykule zostały omówione ogólne zasady dotyczące ustalenia prawa do nagrody rocznej. W tym zostaną omówione sytuacje, w których ustawodawca przewidział okoliczności wpływające na jej obniżenie, a nawet pozbawienie prawa do niej.



OGRANICZENIE PRAWA

Zgodnie z art. 110 ust. 5 ustawy o Policji nagrodę roczną obniża się policjantowi w przypadku:

- 1) popełnienia przestępstwa lub przestępstwa skarbowego stwierdzonego prawomocnym orzeczeniem sądu;
- 2) popełnienia przewinienia dyscyplinarnego, stwierdzonego w prawomocnie zakończonym postępowaniu dyscyplinarnym;
- 3) otrzymania opinii służbowej, o której mowa w art. 38 ust. 2 pkt 2;
- 4) otrzymania pierwszej lub kolejnej opinii służbowej, o której mowa w art. 38 ust. 2 pkt 3.

Warto zauważyć, że ustawodawca położył się określeniem „obniża się”, co oznacza, iż decyzja w tej sprawie ma charakter związany i nie została co do tego faktu, tj. obniżenia, pozostawiona uznaniu administracyjnemu. Organ zatem nie może odstąpić od obowiązku obniżenia wysokości nagrody rocznej, jeśli ustali w toku prowadzonego postępowania zaistnienie wskazanych przesłanek.

Jak trafnie zauważył WSA w Poznaniu w wyroku o sygn. akt II SA/Po 430/17: „Naruszenie przez policjanta dyscypliny służbowej, jeżeli w zakończonym prawomocnie postępowaniu dyscyplinarnym został on uznany winnym zarzucanych mu czynów, zawsze zobowiązuje przełożonego do skorzystania z uprawnień przewidzianych w art. 110 ust. 5 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 1782, ze zm.). Istotą obniżenia nagrody rocznej jest przy tym sprzeniewierzenie się przez policjanta ciężącym na nim obowiązkiem służbowym. Takie jest *ratio legis* omawianych przepisów dotyczących nagradzania policjantów.

Chodzi zatem o fakt naruszenia dyscypliny służbowej, który musi być wprawdzie wykazany w prawomocnie zakończonym postępowaniu dyscyplinarnym, a nie samo wymierzenie kary dyscyplinarnej”. Ustawodawca nie wiąże przesłanki obniżenia nagrody rocznej z faktem ukarania – wydania orzeczenia, ale z faktem popełnienia przewinienia dyscyplinarnego. W tym kontekście na szczególną uwagę zasługuje wyrok WSA w Gliwicach (sygn. akt IV SA/GI 424/13), co do którego Naczelny Sąd Administracyjny wyrokiem o sygn. akt I OSK 1568/14 oddalił skargę kasacyjną policjanta. Mianowicie w orzeczeniach tych stwierdzono: „Zatarcie karalności nie jest tożsame z anulowaniem treści orzeczenia dyscyplinarnego poprzez wyeliminowanie go z mocą wsteczną z porządku prawnego jako w ogóle niewydanego i nie niweluje całkowicie wszystkich skutków uznania obwinionego za winnego. Nagroda roczna przyznawana jest po roku pełnionej służby, a jej wysokość uwarunkowana została należytych przestrzeganiem, w tym właśnie roku, dyscypliny służbowej. W razie uchybienia obowiązkom służbowym wymagane jest tego potwierdzenie w postaci prawomocnego orzeczenia dyscyplinarnego. Mimo zatarcia karalności orzeczenie dyscyplinarne potwierdzające popełnienie czynu pozostaje w obrocie prawnym. Również fakt naruszenia dyscypliny służbowej stwierdzony w tym orzeczeniu nie zostaje poprzez zatarcie wymierzonej kary wyeliminowany w sposób absolutny. Zatarcie karalności nie przekreśla bowiem faktu, że w roku kalendarzowym, za który przyznaje się nagrodę, naruszenie dyscypliny służbowej istniało rzeczywiście i prawnie. Zatarcie karalności powoduje natomiast, że z tą chwilą nie jest już możliwe dokonywanie oceny nowych zdarzeń z udziałem funkcjonariusza w pryzmacie jego poprzedniej karalności, traktowanej już jako niebyłą. Przyszłe zatarcie wymierzonej za czyn dyscyplinarny kary nie ma zatem wpływu na ocenę zachowania się funkcjonariusza Policji w roku kalendarzowym, w którym czyn został popełniony, i nie może mieć wpływu na wysokość przyznawanej mu za ten rok nagrody rocznej”.

Należy pamiętać, iż opiniowanie stanowi tzw. procedurę wewnętrzną. Wydanie przez właściwego przełożonego ostatecznej opinii służbowej przesądza o zaistnieniu przesłanki obniżenia nagrody rocznej. Zasady wydawania opinii służbowych określa rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie opiniowania służbowego policjantów (Dz. U. z 2020 r. poz. 1102, z późn. zm.).

Jednocześnie obniżenie nagrody rocznej może nastąpić w granicach od 20 do 50 proc. (ust. 6 art. 110). Przepis ten wskazuje natomiast na możliwość stosowania odnośnie do wysokości obniżenia tzw. luzu administracyjnego. Oznacza to, iż ustawodawca pozostawił organowi możliwość swobodnego kształtowania wysokości obniżenia, byleby tylko nie było ono niższe niż 20 proc. ani wyższe niż 50 proc. Zatem przełożony w przypadku ustalenia przesłanki obniżenia nagrody rocznej nie może

jej obniżyć np. o 10 proc., uznając, iż 20 proc. obniżenia to zbyt wygórowana stawka. Taka decyzja będzie obciążona wadą nieważności, o której mowa w art. 156 § 1 pkt 2 k.p.a. Przy obniżaniu nagrody rocznej uwzględnia się całokształt okoliczności sprawy, w szczególności charakter popełnionego przestępstwa, przestępstwa skarbowego lub przewinienia, jego skutki, rodzaj i wymiar orzeczonej kary oraz dotychczasowe wyniki policjanta w służbie. Są to swoiste dyrektywy obniżenia nagrody rocznej. Tym samym zgodnie z treścią art. 107 § 3 k.p.a. organ powinien wskazać, jakie okoliczności wziął pod uwagę, dokonując procentowego obniżenia nagrody rocznej. Jest to bowiem jeden z elementów badanych przez sądy administracyjne. O ile obniżenie o 20 proc. nie wymaga szczególnego uzasadnienia, gdyż jest to najniższe możliwe obniżenie nagrody rocznej, o tyle obniżenie w wyższym rozmiarze wymaga szczegółowych odniesień do wskazanych wyżej okoliczności.

POZBAWIENIE PRAWA DO NAGRODY ROCZNEJ

Policjant może też zostać pozbawiony prawa do nagrody rocznej. Zgodnie z treścią art. 110 ust. 7 ustawy o Policji nagroda roczna nie przysługuje policjantowi w przypadku:

- 1) skazania prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe, o których mowa w art. 41 ust. 1 pkt 4, czyli za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe, umyślne, ścigane z oskarżenia publicznego;
- 2) popełnienia przestępstwa lub przestępstwa skarbowego albo czynu, z powodu którego policjanta zwolniono ze służby na podstawie art. 41 ust. 1 pkt 4a i ust. 2 pkt 2 i 8;
- 3) popełnienia czynu, za który policjantowi wymierzono jedną z kar dyscyplinarnych, o których mowa w art. 134 pkt 3–7, czyli kary: a) ostrzeżenie o niepełnej przydatności do służby na zajmowanym stanowisku, b) wyznaczenie na niższe stanowisko służbowe, c) obniżenie stopnia, d) ostrzeżenie o niepełnej przydatności do służby, e) wydalenie ze służby;
- 4) zwolnienia ze służby na podstawie art. 41 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 1, czyli w związku z nieprzydatnością do służby, stwierdzo-

ną w opinii służbowej w okresie służby przygotowawczej, oraz niewywiązaniem się z obowiązków służbowych w okresie odbywania służby stałej lub służby kontraktowej, stwierdzonego w dwóch kolejnych opiniach, między którymi upłynęło co najmniej sześć miesięcy.

Przy czym użyte w art. 110 ust. 7 pkt 3 ustawy o Policji pojęcie „nie przysługuje” wskazuje na obligatoryjny charakter tego przepisu (tak wyrok NSA sygn. akt III OSK 2579/21). Organ pozostaje więc związany stwierdzonymi okolicznościami, które ustala na podstawie orzeczeń i decyzji organów właściwych w sprawach karnych o przestępstwo lub przestępstwo skarbowe, w sprawach dyscyplinarnych oraz w sprawach dotyczących opiniowania policjantów, a także na podstawie dokumentacji prowadzonej w sprawach osobowych policjantów. Warto też zauważyć, iż popełnienie przewinienia dyscyplinarnego stanowi zarówno przesłankę obniżenia, jak i pozbawienia nagrody rocznej. Słusznie przy tym stwierdza NSA w wyroku o sygn. akt I OSK 287/20, iż: „Kary dyscyplinarne w punktach od 1 do 6 wymienia art. 134 ustawy z 6 kwietnia 1990 r. o Policji. Postępowanie dyscyplinarne ma zróżnicowany wpływ na prawo funkcjonariusza do nagrody rocznej, w pewnym zakresie wpływa na jej obniżenie, ale może też stanowić przyczynę pozbawiającą funkcjonariusza prawa do tej nagrody. Przepis art. 110 ust. 5 ustawy o Policji wprost przy tym przewiduje, że nagrodę roczną obniża się policjantowi, z zastrzeżeniem ust. 7. Jeżeli zatem zachodzą okoliczności wymienione w art. 110 ust. 7 ustawy o Policji, ma miejsce nie obniżenie, ale pozbawienie prawa do nagrody rocznej. Skoro policjant został ukarany karą dyscyplinarną z art. 134 pkt 3 ustawy o Policji, to rozważanie podstaw do zastosowania art. 110 ust. 5 ustawy o Policji nie znajduje uzasadnienia”. Zatem rodzaj wymierzonej kary stanowi czynnik determinujący obniżenie lub pozbawienie nagrody rocznej. Jednocześnie organ nie ma wyboru między tymi instrumentami, gdyż ustawodawca w sposób bardzo precyzyjny określił, w jakich okolicznościach dochodzi do obniżenia, a w jakich do pozbawienia nagrody rocznej.

Obniżenie lub pozbawienie prawa do nagrody rocznej następuje za rok kalendarzowy, w którym policjant popełnił przestępstwo lub czyn, o których mowa w ust. 5 pkt 1 i 2, w art. 41 ust. 1 pkt 4 i 4a oraz ust. 2 pkt 2 i 8, a także w art. 134 pkt 3–7, lub otrzymał opinię, o której mowa w art. 38 ust. 2 pkt 2 i 3, albo został zwolniony ze służby w przypadkach, o których mowa w art. 41 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 1, a jeżeli nagroda została już wypłacona – za rok, w którym:

- 1) postępowanie karne lub dyscyplinarne w tej sprawie zostało zakończone prawomocnym orzeczeniem lub
- 2) policjant został zwolniony ze służby.

W związku z tym zasadą jest, że obniżenie lub pozbawienie nagrody rocznej następuje za rok kalendarzowy, w którym miały miejsce zdarzenia będące przesłankami obniżenia lub pozbawiania nagrody rocznej. W sytuacji natomiast, gdy za ten rok kalendarzowy nagroda została już wypłacona, tj. gdy miały one miejsce po 31 marca roku kalendarzowego następującego po roku, za który nagroda przysługuje, obniżenie lub pozbawienie nagrody rocznej następuje za rok, w którym postępowanie karne lub dyscyplinarne w tej sprawie zostało zakończone prawomocnym orzeczeniem, a ostatecznie za rok zwolnienia ze służby. Trzeba także wyjaśnić, iż w przypadku, gdy przyczyna obniżenia lub pozbawienia nagrody rocznej pozostaje w związku z toczącym się przeciwko policjantowi postępowaniem karnym, okoliczność, iż postępowanie to nie zostało zakończone, nie oznacza, iż organ wypłaci nagrodę roczną w pełnej wysokości. W takim przypadku dochodzi do wstrzymania biegu postępowania.

mec. MAGDALENA BĘDZIEJEWSKA-MICHALSKA
radca prawny w Biurze Kadr, Szkolenia i Obsługi Prawnej KGP

POSZUKAJMY WIOSNY W GÓRACH



Łąka krokusów u podnóża Tatr,
fot. Grzegorz Buczulski

Karkonosze czy Tatry? Szklarska Poręba czy Zakopane? Wybór może nie być łatwy, ponieważ w obiektach CUL oraz ich najbliższej okolicy czeka wiele atrakcji. Chcielibyśmy lekko podważyć tezę: „Nieważne gdzie, ale liczy się z kim”. Otóż otoczenie jako miejsce ma na nas istotny wpływ, zwłaszcza jeśli potrzebujemy trochę relaksu, oderwania od codzienności i choćby krótkotrwałej odmiany. Pobytu w górach są dobrym sposobem na odświeżenie duszy i ciała, bo – jak twierdzą ich miłośnicy – z gór czerpie się energię. Możemy tu spacerować, podziwiać piękne widoki, ale jeśli lubimy wyzwania, chcemy spróbować czegoś bardziej ekstremalnego, góry dają nam taką możliwość.

Karkonosze to najwyższe i największe pasmo Sudetów, przylegają do nich góry Izerskie. Na połączeniu obydwu łańcuchów górskich jest malowniczo usytuowana znana miejscowość – Szklarska Poręba. Znajduje się w niej Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy CUL, który oferuje wygodne pokoje, bardzo dobre wyżywienie oraz dodatkowe atrakcje w postaci basenu, SPA, sauny i jacuzzi. Do wyboru są trzy obiekty – Olimp, Olimp-Retro i Rzemieślnik – dysponujące pokojami o różnym standardzie, apartamentami i pokojami typu studio. Ośrodek jest atrakcyjnie położony w pobliżu szlaków wiodących do Śnieżnych Kotłów, Łabskiego Szczytu, Wodospadu Szklarki, na Srenicę i Wodospadu Kamieńczyka. Wokół obiektów znajdują się tereny zielone, place zabaw i parkingi przeznaczone do dyspozycji gości.

W obiekcie Olimp znajdują się kryty basen oraz studio zdrowia i urody oferujące masaże klasyczne, ciepłymi kamieniami, kąpiele borowinowe, zabiegi kosmetyczne i fizjoterapeutyczne, a nawet SPA dla dzieci. Na aktywnych czekają stoły do tenisa stołowego, bilard, piłkarzyki i kijki do nordic walking. W ośrodku CUL miły czas spędzą rodziny z dziećmi, pary, grupy przyjaciół oraz seniorzy. Trzy różne budynki dają wiele możliwości i szeroki wybór pokoi. Szczegółowych informacji na temat oferty udziela recepcja.

LICZNE ATRAKCJE DLA WSZYSTKICH

Szklarska Poręba to raj dla narciarzy i rowerzystów. Narciarze znajdą tu trasy zjazdowe z wyciągami i rozbudowaną infrastrukturą oraz wiele przepięknych tras biegowych.

Piękny
tatrzański
potok,
fot. Grzegorz Buczulski



CIEKAWÉ ATRAKCJE W SZKLARSKIEJ PORĘBIE I OKOLICY

Wodospad Szklarki – jeden z najpiękniejszych i najpopularniejszych karkonoskich wodospadów, na rzece Szklarka. Wodospad znajduje się w enklawie Karkonoskiego Parku Narodowego – obowiązuje zakup biletu wstępu do KPN.

Wysoki Kamień – szczyt w Górach Izerskich (1058 m n.p.m.) i doskonały punkt widokowy, z którego rozciąga się najpiękniejszy widok na Karkonosze, Pogórze Izerskie i Góry Kaczawskie. Miejsce, które koniecznie trzeba odwiedzić.

Białe Skąły (zwane popularnie Skalkami Miłości). Bardzo interesujące formy skalne górujące nad dworcem kolejowym Szklarska Poręba Górna. Piękny widok na Karkonosze i miasto. Przy skałach, grzbietem Hutniczej Górki, przebiega czerwony szlak do Wysokiego Kamienia.

Leśna Huta – niedaleko Olimpu Retro, na szlaku do Wodospadu Szklarki, działa manufaktura zajmująca się produkcją wyrobów ze szkła. Na miejscu – sklep firmowy oraz możliwość obejrzenia na żywo procesu produkcji szkła. Obok Leśnej Huty znajduje się Zaułek Szklarzy – miejsce upamiętniające dawnych mistrzów szklarskich.



Tradycyjna kwaśnica.
Zapraszamy na warsztaty kulinarne,
fot. Grzegorz Buczulski

Z kolei miłośnicy jazdy na dwóch kółkach mogą korzystać z licznych szlaków rowerowych. Słynny na całą Polskę, i nie tylko, jest Bieg Piastów. To cykl imprez sportowych organizowanych od lat w Szklarskiej Porębie, przeznaczonych dla narciarzy biegowych, biegaczy i rowerzystów. Tegoroczny kalendarz obejmuje następujące wydarzenia: od 26.02 do 6.03 – biegi narciarskie, sierpień 2022 r. – letni Bieg Piastów, wrzesień 2022 r. – rowerowy Bieg Piastów (organizatorzy nie podali jeszcze wszystkich dat). Zawody są bardzo widowiskowe, a biorą w nich udział setki zawodników.

W Zakopanem i jego okolicach również czekają na nas liczne atrakcje. Wiosna w Tatrach może każdego zachwycić. Narciarze mogą tu jeszcze szusować, podczas spacerów z pewnością zobaczymy krokusy, a wiosenne słońce tak wspaniale nas ogrzewa, że wielu z przyjemnością spędzi choć chwilę na leżaku, podziwiając piękno otaczających gór. Miłośnicy dłuższych wycieczek mogą wypożyczyć w naszym ośrodku kijki do nordic walking i udać się na jeden z licznych szlaków, nawet tych mniej przetartych.

Ośrodek CUL w Zakopanem znajduje się w niedalekiej odległości od dworców PKP i PKS oraz od Krupówek. Vis-à-vis obiektu jest aquapark z licznymi atrakcjami. Do dyspozycji gości są pokoje, apartamenty i pokoje typu studio – wszystkie z łazienkami i TV, a przy obiekcie znajduje się bezpłatny parking. Można tu pograć w tenisa stołowego, badminton, a dla najmłodszych przygotowano salę zabaw. Wspaniałe posiłki zachwycą nawet bardziej wymagających. Menu jest oparte na kuchni polskiej i regionalnej. Specjałów można skosztować podczas regionalnych sobót, w trakcie których przybliżane są gościom smaki Podhala. Podczas śniadań można spróbować regionalnych serów, a obiady to tradycyjne góralskie potrawy.

PODHALAŃSKIE WARSZTATY KULINARNE

Dla miłośników gotowania ośrodek przygotował wspaniałe atrakcje. Już 10 marca dla gości organizowane są warsztaty kulinarne. Będzie to okazja do udania się w podróż po regionalnych smakach. Zajęcia poprowadzą panie kucharki z ośrodka słynącego z przepysznej kuchni domowej oraz smacznych dań kuchni regionalnej Spisza, Orawy i Podhala. Podczas warsztatów będzie można poznać tajniki wyrobu m.in. moskoli, kwaśnicy, hałusek, żurku na żentycy, sałat z serami miejscowymi, tradycyjnych wypieków i wielu innych specjałów. Program warsztatów kulinarnych obejmuje omówienie wszystkich przygotowywanych propozycji, przygotowanie wybranych dań oraz ich degustację. Drugie warsztaty są zaplanowane na 7 kwietnia. W bezpłatnych warsztatach jest 10 miejsc dla osób, które zarezerwują minimum dwudniowy pobyt w tych terminach. Informacji udziela recepcja.

OFERTA DLA KAŻDEGO

Już od marca obiekt w Zakopanem oferuje atrakcyjne pakiety na pobyty dla seniorów. Przygotowano bardzo atrakcyjny cenowo tygodniowy pakiet wypoczynkowy (w cenie pobytu wyżywienie, wstęp do aquaparku, kijki do nordic walking).

Zachód słońca w Karkonoszach,
fot. Ewa Kozicka

Ponadto w ofercie znajduje się również „Pakiet wiosenny dla swoich”, który obejmuje pobyty od marca do maja (z wyłączeniem świąt i weekendu majowego) dla funkcjonariuszy i ich rodzin na dowolną liczbę dni w cenie 89 zł z wyżywieniem. Szczegóły tej oferty można uzyskać, dzwoniąc do recepcji. Informacji na temat tego pakietu nie znajdują Państwo na naszych stronach internetowych.

W marcu i kwietniu od pakietów podanych na stronach jest udzielany rabat 10–15 proc. Należy dokonać rezerwacji telefonicznie lub mailowo i podać hasło: „Wiosna w Dafne”.

Przypominamy o zniżce na pobyty w naszych ośrodkach dla wszystkich pracowników MSWiA. Szczegółowych informacji udzielają pracownicy recepcji.

Zapraszamy na poszukiwanie wiosny w górach i pobyty w naszych ośrodkach. Cudowne krokusy, budząca się do życia przyroda i coraz bardziej przygrzewające słońce dostarczą nam miłych wrażeń. Ci, którzy uwielbiają szusować na nartach, będą mogli osobiście pożegnać zimą :) Spotkajmy się w Karkonoszach lub w Tatrach. Do zobaczenia!

DOMINIKA KOPROWSKA
Dział Marketingu CUL



Plac zabaw przy ośrodku Olimp w Szklarskiej Porębie

OSW Olimp
w Szklarskiej Porębie
ul. 1 maja 62
58-580 Szklarska Poręba
Recepcja i rezerwacja:
Tel.: +48 75 717 20 26
Tel.: +48 504 315 743
Fax: +48 75 717 23 42
E-mail: olimp@cul.com.pl
Strona www: szklarska-poreba.cul.com.pl

OSW Willa Retro
w Szklarskiej Porębie
ul. 1 maja 64
58-580 Szklarska Poręba
Recepcja i rezerwacja:
Tel.: +48 75 717 23 42
Tel.: +48 504 315 743
E-mail: retro@cul.com.pl
Strona www: szklarska-poreba.cul.com.pl

OSW Rzemieślnik
w Szklarskiej Porębie
ul. Górna 21
58-580 Szklarska Poręba
Recepcja i rezerwacja:
Tel.: +48 75 717 20 88
Tel.: +48 504 315 742
E-mail: rzemieslnik@cul.com.pl
Strona www: szklarska-poreba.cul.com.pl

OSW Dafne
ul. Jagiellońska 30
34-500 Zakopane
Recepcja i rezerwacja:
Tel.: +48 18 202 43 43
Tel.: +48 504 315 776
E-mail: recepcja.dafne@cul.com.pl
Strona www: dafne.com.pl

ZUS Z POLICJĄ W MAŁOPOLSCE

Uroczystość podpisania deklaracji o współpracy w ramach projektu „Wielopokoleniowa Edukacja Małopolan”, skierowanego do emerytów i rencistów, pn. „Jesteśmy świadomi, jesteśmy bezpieczni!”



Na zdjęciu od lewej: prezes Radia Kraków Mariusz Bartkiewicz, I zastępca komendanta wojewódzkiego Policji w Krakowie insp. Robert Strzelecki, członek zarządu województwa małopolskiego Marta Malec-Lech oraz dyrektor ZUS Oddział w Krakowie dr Marcin Kopeć

15 grudnia 2021 r. w Muzeum Lotnictwa w Krakowie została podpisana deklaracja o współpracy w ramach projektu „Wielopokoleniowa Edukacja Małopolan”, skierowana

do emerytów i rencistów, pn. „Jesteśmy świadomi, jesteśmy bezpieczni!”.

Swój udział zadeklarowali przedstawiciele

policji małopolskiej, Urzędu Marszałkowskiego

Województwa Małopolskiego, Zakładu Ubezpieczeń

Społecznych, Oddział w Krakowie

oraz Radio Kraków S.A.

Wspólne działania policji małopolskiej oraz województwa małopolskiego w kierunku poprawy bezpieczeństwa starszych osób były już wielokrotnie podejmowane. Tym razem do współpracy został zaproszony Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który okazał się kluczowym partnerem w osiągnięciu celu, jakim są edukacja seniorów i ostrzeganie przed oszustami. Akcja będzie również wspierana przez partnera medialnego – Radio Kraków, które na swojej antenie prowadzi aktywną kampanię medialną w zakresie bezpieczeństwa osób starszych.

To kolejna wielka akcja profilaktyczna skierowana do seniorów i realizowana w ramach projektu „Wielopokoleniowa Edukacja Małopolan”. Partnerzy projektu podjęli współpracę, aby zadbać o bezpieczeństwo małopolskich seniorów i 15 grudnia 2021 r. w Muzeum Lotnictwa w Krakowie została podpisana deklaracja o współpracy przez I zastępcę komendanta wojewódzkiego Policji w Krakowie insp. Roberta Strzeleckiego, marszałka województwa małopolskiego Witolda Kozłowskiego, członkinię zarządu województwa małopolskiego Martę Malec-Lech, dyrektora Zakładu Ubezpie-

czeń Społecznych Oddział w Krakowie dr. Marcina Kopcia oraz prezesa zarządu, redaktora naczelnego Radia Kraków Mariusza Bartkowicza.

Projekt zakłada przygotowanie materiału informacyjno-educacyjnego (ulotki), która następnie zostanie dostarczona wraz z rocznym rozliczeniem PIT-u do emerytów i rencistów z województwa małopolskiego. Blisko 900 tys. świadczeniobiorców otrzyma korespondencję wraz z deklaracją podatkową. Ulotkę dostaną każdy emeryt i rencista, osoby będące bardziej narażone na działanie przestępców, samotne – często nieaktywne społecznie, do których dotarcie jest niezwykle trudne ze względu na epidemię SARS-CoV-2 i związane z nią ograniczenia. Działania te wpisują się w politykę senioralną realizowaną na terenie województwa małopolskiego, prowadzoną przez Wydział Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie.

Jest to kontynuacja wcześniejszych działań podejmowanych przez małopolskich stróżów prawa we współpracy z podmiotami pozapolicyjnymi. Na tegoroczne Dzień Babci i Dzień Dziadka została przygotowana kartka edukacyjna mająca ostrzegać przed oszustami. Laurka została tak zaprojektowana, aby dzieci mogły ją pokolorować lub napisać własne życzenia, z drugiej zaś strony dziadkowie odnaleźli wiersz edukacyjny, który w zabawny, literacki sposób przypominał o tym, jak nie stać się ofiarą oszustwa. W 2021 r. 80 tys. kartek tego typu zostało przekazanych do ponad tysiąca przedszkoli z województwa małopolskiego. Dzieci ozdobiły je i przekazały swoim babciom i dziadkom. Na ten rok przygotowano 200 tys. kartek.

Działania urzędu marszałkowskiego i policji małopolskiej pozwoliły na przygotowanie w ub.r. akcji w punktach szczepień, do których trafiło m.in. 1000 plakatów „Seniorze, nie daj się oszukać”. W materiałach, które trafiły do starszych osób, zostały przedstawione przykłady najczęstszych oszustw dokonywanych wobec seniorów, a także zalecenia, jak należy się zachować, aby nie dać się oszukać. Nie zapomniano również o działkowcach. Partnerzy przygotowali 1000 plakatów, które przekazano do 239 ogrodów działkowych na terenie województwa małopolskiego. Dodatkowe informacje przesłano za pośrednictwem poczty elektronicznej do wszystkich działkowców.

W listopadzie 2021 r. w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Krakowie członek zarządu województwa małopolskiego Marta Malec-Lech przekazała na ręce insp. Piotra Morajki, zastępcy komendanta wojewódzkiego Policji w Krakowie, w ramach projektu „Bezpieczny Senior”, materiały profilaktyczne poświęcone bezpieczeństwu starszych osób. To kolejna odsłona rozpoczętego w 2020 r. projektu, który jest realizowany przez policję małopolską wspólnie z Urzędem Marszałkowskim Województwa Małopolskiego. Przygotowano 36 tys. sztuk materiałów profilaktycznych wraz z notatnikiem zawierającym krótką treść edukacyjną. Materiały otrzymane przez policję małopolską zostały przekazane przez Wydział Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie do wszystkich powiatów Małopolski. Następnie policjanci z poszczególnych komend miejskich i powiatowych, zajmujący się profilaktyką społeczną, przekazują je seniorom w całym województwie.

K W P w Krakowie / oprac. P M

MIESIĘCZNIK
KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI

ADRES REDAKCJI:

02-624 Warszawa, ul. Puławska 148/150
tel. 47 72-161-26, fax 47 72-168-67

www.gazeta.policja.pl, gazeta@policja.gov.pl

Łączność z czytelnikami: gazeta.listy@policja.gov.pl

/ Sekretariat: Katarzyna Chrzanowska

gazeta@policja.gov.pl (47 72-161-26)

/ Redaktor naczelny: insp. dr Mariusz Ciarka

mariusz.ciarka@policja.gov.pl (47 72-130-07)

/ Zastępca redaktora naczelnego: Piotr Maciejczak

piotr.maciejczak@policja.gov.pl (47 72-161-26)

/ Sekretarz redakcji: Anna Krupecka-Krupińska

anna.krupecka-krupinska@policja.gov.pl (47 72-161-32)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Krzysztof Chrzanowski, Andrzej Chyliński

andrzej.chylinski1@policja.gov.pl, Klaudiusz Kryczka,

Paweł Ostaszewski, Izabela Pajdała-Kusińska, Elżbieta Sitek

adresy e-mail pracowników redakcji:

imię.nazwisko@policja.gov.pl (bez polskich znaków)

/ Konsultacja historyczna:

podinsp. Krzysztof Musielak, dyrektor BEH-MP KGP

/ Dział foto: Jacek Herok, jacek.herok@policja.gov.pl (47 72-114-79)

/ Reklama: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)

malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

/ Studio graficzne:

Edyta Banach-Rudzik, edyta.banach-rudzik@policja.gov.pl,

Wioleta Kaczarska, wioleta.kaczarska@policja.gov.pl (47 72-135-46)

/ Korekta: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)

malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

/ Kolportaż: Krzysztof Chrzanowski (47 72-160-86)

/ Rada Programowa Czasopism Policyjnych

Przewodniczący: gen. insp. dr Jarosław Szymczyk, Komendant Główny Policji

/ Prof. zw. dr hab. Brunon Holyst / Prof. zw. dr hab. Marek Konopczyński

/ Prof. zw. dr hab. Wiesław Ambrozik / Prof. zw. dr hab. Andrzej Balandynowicz

/ Prof. dr hab. Jerzy Bralczyk / Prof. zw. dr hab. n. med. Mariusz Frączek

/ Prof. zw. dr hab. Jerzy Kunikowski / Prof. zw. dr hab. Stefan Kwiatkowski

/ Prof. zw. dr hab. Zbyszek Melosik / Prof. zw. dr hab. Jerzy Nikitorowicz

/ Prof. zw. dr hab. Jadwiga Stawnicka / Prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwowski

/ Prof. zw. dr hab. Tadeusz Tomaszewski / Prof. AIK dr hab. Witold Mazurek

/ Insp. dr hab. Iwona Klonowska, komendant rektor WSPol

/ Mł. insp. Anna Kędzierzawska, naczelnik WPP BKS KGP

/ Mł. insp. dr inż. Robert Maciejczyk, zastępca kierownika ZSK CSP w Legionowie

DRUK I OPRAWA: ArtDruk. Nakład: 25 000 egz.

Numer zamknięto: 4.03.2022 r.

ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ:

Redakcja Czasopisma „Gazeta Policyjna”

ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa, tel. 47 72-150-91, 47 72-161-26,

faks 47 72-168-67, e-mail: malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

Cena prenumeraty rocznej miesięcznika „Gazeta Policyjna” – 36 zł,

Platników VAT prosimy o podanie numeru NIP. Zamówienie zostanie zrealizowane

po opłaceniu wystawionej do Zamawiającego faktury lub po dokonaniu

przez Zamawiającego wpłaty na konto:

Komenda Główna Policji ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa

NBP O/O Warszawa 18 1010 1010 0071 2622 3100 0000

W tytule wpłaty prosimy wpisać: „Prenumerata Gazeta Policyjna”.

Wpłaty niepoprzedzone zamówieniem będą zwracane bez realizacji.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo

nieodpłatnego i nieograniczonego w czasie opracowywania publikowanych tekstów

(w tym nadsyłanych do Redakcji listów lub innych niezamówionych przez

Redakcję materiałów), korzystania z nich lub ich rozpowszechniania

w innych publikacjach, w tym na własnej stronie internetowej.

Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam. Za treść zamieszczonych reklam,

ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych Redakcja nie odpowiada.

Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.



ZOSTAŃ POLICJANTEM

zdj. Jacek Herok

INFORMACJA

www.praca.policja.pl



#JestAkcja

